



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel/faks 22 822 28 95, www.mdkochota.com



Rok 8
nr 3 (53)
grudzień 2011-
styczeń 2012

Cena: brak
(bezcenne!)

Nakład:
2000 egz.

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, Miasta Stołecznego Warszawa i Centrum Handlowego Reduta

Nieprzespane noce, godziny wyczekiwania, uszczerbki na psychice... , ale już jest od dawna wyczekiwany grudzień! A co za tym idzie kolejny numer „Korniszona”, który polecamy do zimowego zestawu (kakao + kocyk). W tym numerze święta, święta i... trochę listopadowych wspomnień (oraz retrospekcji jeszcze dalszych). Zapraszamy, wiec do kształcenia umiejętności czytania poprzez wertowanie kolejnych artykułów ochockiej młodzieży. Wyrzucił się o wietrze oraz nadchodzącym mrozem i zażyj lektury Korniszona, która wprowadzi cię w ciepłą, otuloną szalikiem, rozświetloną ozdobami Bożonarodzeniowymi i rodzinną magią grudnia, jak również stanowiąc będzie zapowiedź szalonej nocy sylwestrowej i przyniesie same Dobre Życzenia na Nowy Rok. W tymże Nowym inaugurujemy Rok Korczakowski - Złotą Myśl Numeru, która niechaj będzie Wam przesłaniem przewodnim nie tylko na nadchodzące 365 świeżych dni. **Redakcja**



ŚWIĄTECZNY KRASNOLUD

Święta - to najlepsza pora na cuda. A zwłaszcza na te największe. A gdyby tak, przyszedł do Ciebie Krasnolud. Świąteczny Krasnolud. Załóżmy, że miałby na imię Janek. Teraz wygląd. Moim zdaniem powinien mieć wielkie, białe stopy. Żeby było śmieszniej, ubierzmy go w zielone spodni w czerwone serduszka. Została głowa ... Niech będzie łysy. Już. Potrzebna jest jeszcze sytuacja, która mogłaby „poprawić” nam humor w święta. Wyobrażaliśmy sobie cudowną Wigilię z rodziną oraz miłą atmosferę, a tu, zjawia się taka baśniowa postać i mówi... Zaraz, co mógłby nam powiedzieć, tak na poprawę humoru?? Spełni nasze jedno życzenie... Proszę zapamiętać: Jedno! Nie trzy! Złota Rybka to zupełnie inna bajka. Dobrze!!!

A więc, już się zjawił. Co moglibyśmy sobie życzyć ... Moim życzeniem mogłaby być własna Internetowa Gra, którą sama bym zaprojektowała. Wtedy słyszymy pstryknięcie. Nic się nie zmieniło. Przyszli goście, kolacja zjedzona, prezenty rozpakowane, opłatek połamany ... Wybiła Dwunasta ... I nic ... Nadeszła noc ... Dziwny sen krążył mi po głowie ... Już wiem!...

Ciąg dalszy, Kochani Czytelnicy, niech każdy wymyśli sobie sam, wedle własnych upodobań (lub obaw). Nasz ciąg dalszy ciekawi znajdą w następnym numerze.

Świąt WESOŁYCH niezmiernie z Krasnoludem czy bez życzy Redaktor Anonim. :)

MAJĄC ŚWIADOMOŚĆ,
ŻE „KORNISZONA” CZYTACIE
(I WCALE DO TEGO SIĘ NIE ZMUSZACIE...)
CAŁA REDAKCJA WAM DZIĘKUJE I PAMIĘTA,
ŻEBY ZŁOŻYĆ WAM ŻYCZENIA
NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA.
ŻYCZYMY WAM, BY W TYM CZASIE
NIKT NIE BYŁ SAM,
BY GWIAZDKA BETLEJEJSKA
ŚWIECIŁA WCIĄŻ WAM,
BY SZCZĘŚCIE NIOSŁA I RADOŚĆ DAWAŁA,
BY PIĘKNA CHOINKA
W DOMU PACHNIAŁA.
I DZIADEK MIKOŁAJ
MIAŁ PREZENTÓW WÓR,
A OD JADŁA UGINAŁ SIĘ STÓŁ.
NIECHAJ TA MAGIA ŚWIĄT TRWA,
I NA NOWY ROK RADOŚĆ TEŻ DA.
BY TEN ROCZEK PRZYSZŁY - NOWY
BYŁ WAM I NAM JESZCZE BARDZIEJ KOLOROWY.

W tym numerze m. in.:

Lis gończy: jeszcze wybory	2
Aktajder: świętowanie...	3
Aktualności: peregrynacje naukowe uczniów ZS 26	4
Szacowny Jubilat „Kollataj”	5
Dysleksja to nie choroba	5
Seminarium MOPR w Marózie	6
Zapraszamy na WOSP!!!	7
Czego Jaś się nie nauczył...	7
Pegaz na Święta	8-9
W Stronę Wartości poprzez teatr	11
Sporty zimowe	12
Nowa rubryka: ASTRO DANCE	12
Podaj łapę... szczurowi	12
Cooltura: Wiedźmin	13
Julek poleca	13
Miasto świateł i kolorów	14
Kornipedia	14
Nowa rubryka: EKOrniszon	14
Zimowy horoskop Korniszona	15

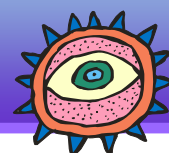
Złota Myśl Numeru:

Nie wolno
zostawiać świata takim,
jakim jest

Medrzec O'Guru:
(Janusz Korczak)



W imieniu Redakcji wszystkim Czytelnikom składają najserdeczniejsze życzenia Korniszonki z SP 264





czyli...

LIS GOŃCZY POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

**Nasz Lis Gończy jeszcze przed wyborami upolował lokalnych samorządowców...
A teraz kontynuujemy relację z poprzedniego numeru**

Zapraszamy do lektury drugiej część wywiadu, jaki reporterzy „Lisa Gończygo” przeprowadzili 20 września z p. Ewą Danielak - Naczelnikiem Wydziału Organizacyjnego Dzielnicy Ochota na temat organizacji tegorocznych wyborów parlamentarnych, które odbyły się 9 października.

Korniszon: . Jakie kryteria trzeba spełnić aby pracować w komisji wyborczej?

Pani Naczelnik: Aby pracować w obwodowej komisji wyborczej trzeba mieć obywatelstwo polskie, być wpisanym do rejestru wyborców na terenie m.st. Warszawy oraz posiadać wiedzę dotyczącą zasad pracy obwodowych komisji wyborczych. W tym celu organizowane są szkolenia dla przewodniczących i zastępców przewodniczących, którzy następnie przekazują zdobytą wiedzę pozostałym członkom komisji. Za udział w pracach komisji przewodniczący otrzymuje dietę w wysokości 200 złotych, zastępca przewodniczącego w wysokości 180 złotych, a członek komisji 160 złotych.

K.: Wiemy, że w komisji zasiadają tzw. „mężowie zaufania”. Mogłaby Pani powiedzieć nam coś więcej o ich roli?

P.N.: Każdy komitet wyborczy ma prawo zgłosić swoich mężów zaufania. Podczas obecności w lokalu wyborczym mężowie zaufania noszą identyfikatory z imieniem, nazwiskiem, funkcją oraz nazwą komitetu wyborczego, który reprezentują. Mają prawo obserwować wszystkie czynności obwodowej komisji wyborczej, zarówno przed rozpoczęciem głosowania, w trakcie jego trwania oraz po jego zakończeniu, zgłaszać przewodniczącemu komisji na bieżąco uwagi i zastrzeżenia i wnosić uwagi do protokołu głosowania w obwodzie.

Mężowie zaufania nie mogą wykonywać żadnych czynności członka komisji, pomagać wyborcom w głosowaniu ani udzielać im wyja-

śnień.

K.: Jak długo pracuje Pani przy organizacji wyborów w dzielnicy?

P.N.: Niedługo. Organizacją wyborów zajmuję się od dziewięciu lat. W tym okresie zapoznałam się z zasadami organizacji wyborów samorządowych, prezydenckich, do Sejmu i Senatu RP i Parlamentu Europejskiego.

K.: Wiemy już jak to wygląda od strony pracy komisji, co w takim razie należy do Pani obowiązków w dzień i noc wyborczą ?

P.N.: W dzień wyborczy ograniczam się do kontaktu telefonicznego z pracownikami dyżurującymi w Urzędzie Dzielnicy. Udzielają oni pomocy obwodowym komisjom sprawdzając prawo do głosowania w przypadkach budzących wątpliwości komisji, przyjmują meldunki frekwencyjne, zaopatrują w niezbędne materiały biurowe i pomagają rozwiązać bieżące problemy. W noc wyborczą przyjmuję informacje o gotowości przekazania protokołów z głosowania, zwołuję do siedziby Urzędu komisje, których protokoły zawierają nieprawidłowe opisy, braki podpisów członków komisji lub pieczęci. Składam meldunki Urzędnikowi Wyborczemu m.st. Warszawy o stanie przyjęcia naszych protokołów.

K.: Co dzieje się dalej z kartami do głosowania?

P.N.: Karty do głosowania pozostają wraz z innymi materiałami wyborczymi w Urzędzie

Dzielnicy jako depozyt Krajowego Biura Wyborczego do momentu podjęcia przez Sąd Najwyższy uchwały o ważności wyborów. Następnie dokumenty archiwalne przekazywane są do Delegatury KBW, a dokumentacja nie podlegająca archiwizacji ulega brakowaniu.

K.: Jak głosują członkowie komisji?

P.N.: Członkowie komisji pracują na zmianę w składach czteroosobowych. Tak więc każdy członek komisji ma możliwość oddania głosu w swoim obwodzie.

K.: Czy lubi pani swoją pracę?

P.N.: Tak, lubię swoją pracę. Zadania wykonywane przy realizacji kalendarza wyborczego stanowią niewielki fragment prac Wydziału Organizacyjnego. Głównym naszym celem jest dbałość o szybki przepływ informacji w Urzędzie Dzielnicy oraz ochockich jednostkach organizacyjnych m.st. Warszawy, publikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej uchwał podjętych przez Zarząd Dzielnicy Ochota oraz współudział przy opracowywaniu regulaminu organizacyjnego Urzędu.

Wszystkich zainteresowanych tematem zapraszam na naszą stronę internetową www.urzadochota.waw.pl gdzie poza różnorodnymi informacjami dotyczącymi funkcjonowania Urzędu można skorzystać z internetowego obiegu dokumentów.

K.: Na koniec poprosimy o przesłanie dla naszych młodych czytelników „Korniszona”.

P.N.: Bardzo bym chciała, żeby młodzi czytelnicy „Korniszona” przed wyjściem na głosowanie zadali sobie odrobinę trudu i żeby zapoznali się z dostępnymi informacjami dotyczącymi sylwetki zgłoszonych przez komitety wyborcze kandydatów oraz poznali ich zamierzenia.

Na tym zakończę. Dziękuję za zainteresowanie tym jakże ciekawym tematem i zachęcam do głosowania.

K.: My ze swej strony i w imieniu czytelników bardzo dziękujemy za rozmowę i życzymy sukcesów w dalszej pracy zawodowej.

**Młodzi Dziennikarze
z Zespołu Szkół Nr 26**



Szczęśliwego Nowego Roku ze SZCZĘŚLIWĄ LICZBĄ SZEŚĆ

Sześć to liczba naturalna następująca po 5 i poprzedzająca 7. Numerolodzy uważają, że liczba 6 jest liczbą szczęśliwą. W szkole szóstką to najwyższa ocena. Poza tym piłka siatkowa i hokej na lodzie to gry, gdzie walczą ze sobą dwie drużyny po 6

zawodników.

W nauce sześć to:

- liczba atomowa węgla,
- liczba atomów węgla w glukozie,
- liczba atomów węgla w heksanie,
- oznaczenie ciała niebieskiego

w Nowym Katalogu Ogólnym,
- liczba atomów w pierścieniach węglowych wielu związków organicznych.

Liczba sześć występuje także w matematyce

- liczba ścian sześcianu,
- liczba wierzchołków ośmio-

ścianu foremnego,
- liczba krawędzi czworoscianu. Wszystkim Czytelnikom życzymy dużo szczęścia w nowym roku 2012, a uczniom i studentom - oczywiście samych (szczęśliwych) szóstek!

Maciej Grzegorzcyk

art saj der



Nastaje nieuchronnie czas świętowania, warto więc może posnuć trochę refleksji na temat celu, sensu i innych tegoż świętowania aspektów... Nasi Redaktorzy też swoimi się podzielili.

RODZINNE ŚWIĘTA?

Co roku w ten magiczny wieczór w domach siadają do stołu całe rodziny. Mimo że już wiele z tradycyjnych obyczajów poszło w zapomnienie, to wszyscy, a szczególnie dzieci, z uśmiechem na twarzach, czekają nadal na przybycie Świętego Mikołaja. Magia świąt ogarnia już pod koniec listopada centra handlowe, ulice miast oraz sklepy, przeważnie spożywcze i z zabawkami. Jednak czy w tym wszystkim jest jeszcze jakaś głębia?

Mimo że wielu z nas szczęśliwymi usiądzie do rodzinnego stołu i z utęsknieniem będzie wypatrywać pierwszej gwiazdki na niebie, to znajdują się wyjątki – ludzie, którzy

Każdy z nas inaczej przeżywa więc święta, zwraca uwagę na różne ważne dla niego aspekty Bożego Narodzenia. Dla jednych to właśnie czas wolny od szkoły sprawia, że mogą odpocząć, dla kolejnych, najważniejsze jest to, że mogą w rodzinnym domu spędzić szczęśliwe chwile. Dla jednych to czas błogosławieństwa i leniuchowania przed telewizorem, dla innych – czas refleksji, zaangażowania w poszukiwanie odpowiedzi na ważnych dla siebie pytania, a dla pewnej grupy są to też szalone chwile spędzane w podróżach, bo i takie są pomysły na „inny” sposób świętowania.

A jak Ty spędzasz swoje święta bożonarodzeniowe? Czy kontynuujesz ogólnopolskie tradycje? Czy swoje własne, czy rodzinne? Moja rodzinna tradycja obchodzenia świąt zmieniła się, gdy zmarli moi dziadkowie, a teraz całą rodziną spotykamy się tylko po, to by w sposób symboliczny podzielić się opłatkiem. Więc ja, jak również moi najbliżsi, stawiamy na głębsze przeżycie tych kilku dni w roku, dlatego staramy się je spędzać w ciszy i spokoju (choć czasami

zdarza się, że nam przerwie jakiś św. Mikołaj, który nie trafił do sąsiednich drzwi...). Na szczęście zawsze swoje dni świąteczne kończą kilkunastu wyjazdem poza warszawski tłok i chaos. Święta to czas pełen osobistych przeżyć, które większości z nas zapadają głęboko w pamięć. Postaramy się, by w tym roku spędzić je w wyjątkowy sposób. Zaangażujemy w to całe nasze rodziny. A w przerwie między świętami a sylwestrem napiszcie kilka słów do naszej redakcji, podzielcie się swoimi przeżyciami, z chęcią o nich przeczytamy i zaprezentujemy je naszym Czytelnikom.



fot. Marek Kaszuba

zdarza się, że nam przerwie jakiś św. Mikołaj, który nie trafił do sąsiednich drzwi...). Na szczęście zawsze swoje dni świąteczne kończą kilkunastu wyjazdem poza warszawski tłok i chaos. Święta to czas pełen osobistych przeżyć, które większości z nas zapadają głęboko w pamięć. Postaramy się, by w tym roku spędzić je w wyjątkowy sposób. Zaangażujemy w to całe nasze rodziny. A w przerwie między świętami a sylwestrem napiszcie kilka słów do naszej redakcji, podzielcie się swoimi przeżyciami, z chęcią o nich przeczytamy i zaprezentujemy je naszym Czytelnikom.

Kamil

Nieważne gdzie, nieważne z kim, ważne po co...

Nowy rok za pasem.

Już przyszedł czas na roczne podsumowania i postawianie sobie nowych zadań na kolejny rok. Wkraczamy w nowy „świat”, który otoczony jest charakterystycznymi wydarzeniami już nawet przed rozpoczęciem, a nawet z kilkuletnim wyprzedzeniem. Czego możemy się spodziewać? Dzienniki informacyjne oraz prasa już nas przytłacza zbliżającymi się Mistrzostwami Europy oraz tak oczekiwanym końcem świata.

Sylwester poza hucznym „oficjalnym” balem bądź mniej oficjalną zabawą, już od wielu lat wiąże się z życzeniami i coraz bardziej powszechnymi postanowieniami. Każdy z nas rozpoczyna rozmyślanie o przyszłym roku, a niektórzy, a na pewno rodzice, już mają wypełniony grafik. Marzenia o podwyżkach, polepszeniu zdrowia oraz sytuacji ekonomicznej szczególnie w rodzinach, stały się już bardzo popularne. Jednak czy Ty przygotowałeś się już na nowy rok?

Dokonałeś weryfikacji swoich planów na nadchodzące kilkadziesiąt dni?

Ten szczególny dzień w roku jakim jest sylwester, powoduje w nas różne emocje. Szczególnie u kobiet szał za zakupami, u mężczyzn poszukiwanie pieniędzy na wydatki dziewczyny bądź żony, a dzieci przeżywają, że będą musiały zostać w domu z babcią lub z ciocią. Jednak wszyscy mogą na swój indywidualny sposób przeżyć ten dzień. Bądź, co bądź nawet na

impresach, zabawach, balach każdy może odnaleźć się i przeżyć niezapomniane chwile będące motywacją na najbliższe kilkanaście tygodni.

Nieważne gdzie, nieważne z kim, ważne po co. Ważne, by jak najszczęśliwiej przeżyć ten niezwykły czas. Przemyślimy nasze postanowienia noworoczne i już od samego 1 stycznia do samego 31 grudnia 2012 roku wytrwajmy w nich. Tego Wam i sobie życzę.

KKK

fot. Patryk Sulich, ZS 26



AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

X KONKURS DZIELNICOWY „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ”



4 listopada w MDK „Ochota” odbyło się uroczyste wręczenie nagród w X Jubileuszowej edycji Konkursu. Finał swoimi występami wokalnymi i recytatorskimi uświetnili tegoroczni Laureaci. Mogliśmy także obejrzeć wystawę nagrodzonych prac plastycznych i fotograficznych. Dla wszystkich gości, uczestników i rodziców rozblęły race urodzinowego tortu. Dziękujemy uczestnikom, że od 10 lat dzielicie się z nami swoimi marzeniami. Życzymy Wam z całego serca ich spełnienia. **Redakcja**



ANDRZEJKI W MDK „OCHOTA”

We wtorek 29 listopada o 17 rozpoczęła się super andrzejkowa dyskoteka.

Pani czarodziejka Ania wróżyła z liczb i kolorów, a pani czarodziejka Zosia zdradzała nam tajniki tańca czarownic. Niespodziewanie pojawiła się też zabawna Buka, która rozśmieszała nas swoimi tańcami. Po wróżbach znaleziono czas na pyszny poczęstunek – mniam!



Potem nastąpił czas na wspólne tańce pod dowództwem p. Eli. Swoje umiejętności zaprezentowali także tancerze z zespołu „Be You”. Andrzejki, zabawy i konkurencje jak zwykle były super. Do zobaczenia za rok!

Mateusz Rosiak

Uczniowie ZS Nr 26 na podsumowaniu Letniej Szkoły Regionalizmu

27 października 2011 roku uczniowie klas: I ALO oraz I BLO wraz z nauczycielami języka polskiego: Anną Lechnio i Barbarą Gurdą mieli okazję odwiedzić siedzibę Muzeum Niepodległości w Warszawie na podsumowaniu Letniej Szkoły Regionalizmu 2011. Przybyło wielu gości honorowych, których serdecznie przywitał gospodarz i współorganizator spotkania, dyrektor Muzeum Niepodległości pan Tadeusz Skoczek. Organizatorami imprezy byli także prezes Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów Anna Borkow-

ska oraz prezes Mazowieckiego Towarzystwa Kultury Janusz Ostrowski. Dzięki prezentacji pana Michała Rybaka dowiedzieliśmy się, czym są Letnie Szkoły Regionalizmu i obejrzelśmy prezentację o tym, jak wyglądały tegoroczne warsztaty. Część oficjalną zamknęły podziękowania dla organizatorów i sponsorów przedsięwzięcia. Uczestnikom wyjazdu zostały wręczone zaświadczenia oraz drobne upominki. Najciekawszym punktem spotkania był wykład Prof. Dr. Hab. Barbary

Falińskiej „Gwary jako bezcenne źródło wiedzy o regionie”. Z tego wykładu dowiedzieliśmy się tego, że gwary są częścią składniową dziedzictwa kulturowego. Są skarbnicą słownictwa, zmian zachodzących w języku i tym, co cementuje i wzbogaca współczesny język. Prelekcja była bardzo ciekawa, pełna przykładów językowych, barwna i niezwykle pouczająca. Mogliśmy poznać historię języka, jego moc przetrwania oraz istotę polskiego regionalizmu. Wyszliśmy z tego spotkania bogatsi o wiedzę

dotyczącą korzeni naszej kultury, uwrażliwieni na piękno gwary polskiej i wiemy teraz, jak dbać o nasz język, obyczaje i folklor. Było to interesujące doświadczenie.

**Joanna Nowak (kl. IA LO)
Alicja Ziętara I BLO**



... I W ZOO

11 października 2011 r. Nic nie zapowiadało katastrofy...

Po drugiej godzinie lekcyjnej klasa 1 EGE (podobno najlepsza) z Technikum nr 7 przy Szczęśliwickiej 56 postanowiła odwiedzić warszawskie ZOO. Naszymi opiekunkami były panie od biologii, które zorganizowały



tę wycieczkę edukacyjną. Nasz środek transportu był wyjątkowy, rzadki, nadszybczy przemyślany - to pojazd szynowy zwany tramwajem, w tym przypadku miał numer 1 (wybraliśmy zgodnie z profilem klasy EG - elektroenergetyk transportu szynowego).

Wysiedliśmy na przystanku "Ratuszowa Zoo". Po przekroczeniu bramy z napisem "ZOO" nasze panie podzieliły naszą klasę na 5 grup - każda z jednym liderem. Podnosiłem rękę jak mogłem najwyżej, krzycząc "ja! ja!", ale Rafał miał większą siłę przebicia - nic na to nie mogłem poradzić. Znalazłem się w grupie "Ryby". Pozostałe 4 zespoły to "Płazy",

"Gady", "Ssaki", "Ptaki" - czyli kręgowce. Nie ukrywam, że chciałem do "Gadów", ale widać w zoo nie zawsze jest tak jak chcemy, pogodziłem się z tym.

Ale koniec narzekania, a oto, co było dalej. Po wręczeniu liderom kart pracy usłyszeliśmy komendę: ruszajcie! No i ruszyliśmy na poszukiwania - każdy zespół poszedł w swoją stronę, aby zebrać jak najwięcej informacji na temat przydzielonych nam kręgowców. Zaciekawione zwierzęta oglądaliśmy przybyśzów z Ochoty i dumnie pozowały do zdjęć. Udało nam się trafić na karmienie hipopotamów, acz nie były chętne, aby podzielić się z

nami swoim posiłkiem. Wśród nas było słycać głównie odgłosy typu: "woow", "zobacz tego", "byliście już w ...?". Zaciekawily nas głównie rekiny i ssaki okazałych rozmiarów - słonie, nosorożce czy też żyrafy, przstraszyły pajęczaki, a śmieszyły zachowania małp.

Podsumowując (jak każda pani od polskiego), wycieczkę zaliczam do udanych, za organizację chylę czoła i polecam innym takie lekcje biologii. Teza o tym, że zoo jest tylko dla dzieci - obalona. Na kolejnej lekcji biologii wspominaliśmy nasze spotkania ze zwierzętami, prezentując zdjęcia każdej z grup. Było super!

AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

JUBILEUSZ W LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM IM. HUGONA KOLLĄTAJA

90 lat dla polskiego liceum to niezwykley wiek. Niewiele warszawskich szkół może poszczycić się tak bogatą historią i tradycją nauczania. Przez ten długi okres tworzył się i formował niesamowity klimat panujący w murach budynku XXI LO, który fascynował kolejne pokolenia uczniów goszczących w naszej szkole. Zgodnie z oczekiwaniami, okrągła rocznica powstania 21 Liceum Ogólnokształcącego im. Hugona Kollątaja odbyła się z wielkim hukiem! 14 i 15 października do szkoły ścignęły tłumy absolwentów, oficjeli i dawnych nauczycieli, którzy byli świadkami wielkiego wydarzenia. Pierwszego dnia obchodów odbyły się oficjalne uroczystości, na które zaproszeni zostali m.in. Włodzimierz Paszyński, wiceprezydent Warszawy, Maurycy Komorowski, Burmistrz dzielnicy Ochota czy Joanna Gospodarczyk, zastępca dyrektora biura edukacji miasta stołecznego Warszawy. Galę rozpoczęło przemówienie p. dyrektor Joanny Stockiej oraz wręczenie spe-

cialnych nagród dla obecnych uczniów szkoły. Następnie reprezentanci klasy 3f odczytali fragmenty książki „Ze Wspomnień ucznia Liceum nr 21 im. Hugona Kollątaja w Warszawie” p. prof. Jana Wojsia. Zwińczeniem uroczystości było przygotowane przez klasę 2b (prowadzoną przez p. prof. Lewicką), we współpracy ze szkolnym chórem (pod kierownictwem prof. Wiktora Buratyńskiego), przedstawienie ukazujące w ciekawy sposób historię naszego liceum, połączone z odsłonięciem nowego popiersia patrona: ks. Hugona Kollątaja.



ciałnych nagród dla obecnych uczniów szkoły. Następnie reprezentanci klasy 3f odczytali fragmenty książki „Ze Wspomnień ucznia Liceum nr 21 im. Hugona Kollątaja w Warszawie” p. prof. Jana Wojsia. Zwińczeniem uroczystości było przygotowane przez klasę 2b (prowadzoną przez p. prof. Lewicką), we współpracy ze szkolnym chórem (pod kierownictwem prof. Wiktora Buratyńskiego), przedstawienie ukazujące w ciekawy sposób historię naszego liceum, połączone z odsłonięciem nowego popiersia patrona: ks. Hugona Kollątaja.

W piątkowe popołudnie odbył się także wielki mecz piłki siatkowej między uczniami i nauczycielami, organizowany przez p. prof. Bocianowskiego.

Jubileuszowa Sobota była dniem poświęconym dla absolwentów. Podczas części oficjalnej, absolwenci podzieliли się swoimi wspomnieniami związanymi ze szkołą oraz mogli zapoznać się z ponownie wystawionym spektaklem o historii liceum.

Najważniejszą jednak częścią dnia były spotkania byłych uczniów ze swoimi kolegami ze szkolnej ławy. Ten pełny wspomnień dzień zakończył refleksyjny koncert poezji śpiewanej absolwentki Kollątaja.

Zarówno zaproszeni goście, jak i absolwenci oceniają tegoroczny jubileusz jako niezwykle i pełny atrakcji: ze szczególnym uznaniem spotkała się część artystyczna oraz doskonała organizacja spotkań tak wielkich rzeszy ludzi. Wyrazem tego są liczne listy uznania płynące od wszystkich gości: twierdzą oni zgodnie, iż był to najlepszy jubileusz w historii liceum. Teraz, pozostaje nam czekać na 100-lecie Kollątaja - kto wie, czego nasza szkoła dokona przez te 10 lat?



DYSLEKSJA TO NIE CHOROBA, TO PROBLEM !

My też tam byliśmy – wszędyblyskie Korniszonki komentują Europejski Tydzień Świadomości Dysleksji w SP 264

Od 3 do 7 października w naszej szkole obchodziliśmy **Europejski Tydzień Świadomości Dysleksji**. W ramach projektu „Szkoła przyjazna uczniom z dysleksją” postanowiliśmy przybliżyć wszystkim zagadnienie dysleksji. Bo z dysleksją jest tak jak z plecakiem. Bez niego idzie się lekko, z nim trudniej. Plecak, który nosi dyslektyk może być lekki, średnio obciążony lub bardzo ciężki. Pomaganie dziecku z dysleksją możemy porównać do wyjmowania ciężarów z plecaka. Gdy plecak będzie lżejszy, dziecku będzie łatwiej.

Dysleksja to nie choroba, to problem – a tak właściwie specyficzne problemy w uczeniu się. Chorobę się leczy, a nad dysleksją się pracuje. Wiele znanych artystów, naukowców, aktorów np. twórca teorii względności Albert Einstein, czy amerykański aktor Tom Cruise było lub jest dyslektykami i mimo tego zostali wielkimi ludźmi, zna ich cały świat.

I tak odbywały się w naszej szkole w ciągu tygodnia różne zajęcia: „Ortografia na przerwie”, „Wyteż oko” - kącik zabaw wzrokowych,

„Portrety wybitnych dyslektyków” - uczniowskie prezentacje sławnych wynalazców, historyków, polityków”, „Sprawne paluszki” zajęcia z origami połączone z konkursem, „Czytanie na śniadanie Pompona w rodzinie Fisiów” dla klas IB i IIC, zajęcia w bibliotece szkolnej „Coś ważnego o literach” - dla klas II i III oraz „Myślę więc jestem” dla klas IV-V, „Multimedialne dyktanda komputerowe ze słownikiem”, I Szkolne Forum Uczniowskie „Nie taki diabeł straszny jak sobie radzę z dysleksją”, konkursy literackie na najpiękniejszą baśń oraz na recenzję książki, którą warto przeczytać.

Codziennie działał punkt konsultacyjny dla uczniów i rodziców, odbyły się także szkolenia dla nauczycieli. Jak bardzo te działania były potrzebne przekonaaliśmy się 6 października, gdy w godzinach południowych odwiedziła nas duża grupa zainteresowanych Rodziców, nauczycieli z innych szkół, przedstawiciele organizacji wspierających dzieci z dysleksją. I tutaj w kącikach porad działali specjaliści: logopeda, psycholog, reedukator, zaprezentowano działania I Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kinezyjologów i Klubu Kinezyjologa oraz jego alternatywne, oparte na ruchu metody, wspomagające terapię dysleksji. Swoją pracą pochwalili się Stowarzyszenie

Pomocy Młodzieży Dyslektycznej. Wszyscy mogli poczytać ciekawostki o dysleksji z prezentacji multimedialnej, a także uczestniczyć w różnych zajęciach, takich jak: zabawy cyrkowe, muzykoterapia, bajkowa tabliczka mnożenia, praca z mandalą, gry logopedyczne i terapeutyczne, ćwiczenia twórczego myślenia. Odbyła się także debata dla Rodziców „Podzielmy się doświadczeniami” podsumowująca Europejski Ty-

dzień Świadomości Dysleksji, w której uczestniczyła także pani Agnieszka Frączek – pisarka dla dzieci (ale tym razem nie w roli literata, tylko po prostu mamy ośmioletniego dziecka).

Nasze spotkanie wzbogaciły także swoją ofertą wydawniczą na temat dysleksji różne wydawnictwa; „Kompendium”, „Nowa Era”, „WSiP”, „Literatura”. Można było posilić się w kawiarence, w której sprzedawane były słodkości, a uzyskane ze sprzedaży środki mają być przeznaczone na zakup pomocy dla dzieci dyslektycznych.

Ten wyjątkowy tydzień podsumowaliśmy apelem – wręczono nagrody dla laureatów różnych konkursów. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierali nasze działania w tym „gorącym” tygodniu – Dyrekcji Szkoły i naszym pomysłowym nauczycielom, Pani Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania E. Podkońskiej, Dyrekcji MDK Ochota, Redakcji „Informatora Ochoty i Włoch”, nauczycielom z SP 88, zaproszonym gościom, Rodzicom, absolwentom, wydawnictwom pedagogicznym. Dzięki Wam wiele zrozumieliśmy i nauczyliśmy się, spojrzeliśmy inaczej na zagadnienie dysleksji, uwie- rzeliśmy, że mamy wokół siebie ludzi, którzy nam pomogą, gdy będziemy mieć jakiś problem i to niekoniecznie związany z dysleksją.



WARTO POMAGAĆ

W sobotę 4 czerwca 2011 roku w Ośrodku Sportu i Rekreacji na warszawskim Targówku odbyły się po raz siedemnasty Igrzyska Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej. Małżonka Prezydenta RP Pani Anna Komorowska objęła tę imprezę honorowym patronatem. W tym roku w olimpiadzie wzięło udział około 350 wolontariuszy i 300 zawodników, którzy rywalizowali w 13 konkurencjach: biegu na 40 m, strzalech na bramkę, rzucie piłeczką do celu, rzucie piłeczką palantową na odległość, rzucie piłką do kosza, grze w kule, jeździe na cykloergometrze, dmuchaniu piłeczki celuloidowej na odległość, tenisie stołowym, wyścigach na wózkach na 40 m, skoku w dal, pływaniu



oraz piłce nożnej. Zawodnicy mogli też pierwszy raz wystartować w konkurencji pilotażowej – chodził na 250 m.

Udział w tym pozornie zwykłym turnieju sportowym był dla młodzieży naszej szkoły niesamowitym przeżyciem. Wprawdzie braliśmy już udział w Europejskich Letnich Igrzyskach Olimpiad Specjalnych 2010, które odbyły się w zeszłym roku w Warszawie, ale byliśmy wtedy tylko widzami i kibicami. Tym razem mieliśmy okazję doświadczyć prawdziwej integracji osób niepełnosprawnych z resztą społeczeństwa. Nie oglądaliśmy zawodów z trybun, ale aktywnie w nich uczestniczyliśmy jako wolontariusze. Każdy niepełnosprawny uczestnik miał przydzielonego pełnosprawnego opiekuna – wolontariusza, którego zadaniem było pomaganie swemu podopiecznemu podczas całych zawodów.

Wolontariusze z naszej szkoły towarzyszyli niepełnosprawnemu zawodnikowi, pomagali mu w dotarciu na miejsce rozgrywania zawodów, w czynnościach przygotowawczych przed konkurencją, dbali m.in. by zawodnik nie był spragniony, i co chyba najważniejsze dopingowali swojego podopiecznego. Okazało się, że niepełnosprawność i wszelkie bariery fizyczne stają się nieistotne, ważny jest tylko wspólny cel opiekuna i zawodnika – zwycięstwo w zawodach oraz dobra zabawa.

Udział w tej sportowej imprezie dał młodym ludziom nową wiedzę na temat niepełnosprawności, pozwolił im inaczej spojrzeć na otaczający ich świat, uświa-

domił im, że jest wokół nich dużo osób, którym warto i trzeba pomagać. Na pewno zwiększyła się ich wrażliwość na drugiego, „słabszego” człowieka oraz poczucie bycia potrzebnym.

Moim zdaniem Warszawskie Igrzyska Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej są wspaniałą imprezą, podczas której młodzież może zrozumieć, czym jest prawdziwa integracja społeczna i jak wiele mogą się od siebie wzajemnie nauczyć osoby zdrowe i niepełnosprawne. Mam nadzieję, że udział w tej olimpiadzie stanie się kolejną wolontarystyczną tradycją naszej szkoły.

Agata Śniecińska
Opiekun Samorządu
Uczniowskiego i Wolontariatu
Zespół Szkół Nr 26



Seminarium MOPR w Marózie (23-25.09.2011)

(wspomnienia całkiem świeżego MOPR-owca)

Pierwszy dzień zaczął się wspaniale, poznaliśmy z bliska członków MOPR-u i wychowawców grup podczas różnych zabaw integracyjnych, które dostarczyły nam wiele śmiechu i uciechy. Wieczorem, po zajęciach, była dyskoteka na której do upadłego tańczyło wiele osób, niestety zabawa skończyła się o 23:00, jako że trzeba było regenerować siły na intensywne zajęcia następnego dnia. Już od rana ciężko pracowaliśmy. Po śniadaniu były warsztaty, na których robiliśmy wiele ciekawych rzeczy, przerywnikami były też fajne zabawy, których celem było wzajemne poznanie i integracja MOPR-owców z różnych szkół i środowisk. Warsztaty miały na celu wprowadzić nas w założenia programu MOPR i zapoznać z formami pracy liderów, dlatego dużo miejsca na zajęciach zajmowały takie tematy w rodzaju: jak pracować w grupie, jakie są cechy dobrego zespołu i jak taki



zespół budować.

Po kolacji wszyscy razem puszczaaliśmy lampiony nad jeziorem – na każdym znalazło się wypisane przesłanie dla świata od MOPR-owców. Mieliśmy też ognisko na którym jedliśmy kielbaski, śpiewaliśmy przy gitarze, a pan Mateusz grał na bębnie. To wszystko skończyło się znowu o 23:00, bo czekał nas jeszcze jeden dzień pracy, choć już krótszy, bo następnego dnia zajęcia były tylko do południa. Potem, niestety, musieliśmy zacząć się pakować i po obiedzie, gdzieś o 14:00 wyjechaliśmy. Droga powrotna wydawała się krótka, bo wszyscy już się dobrze znaliśmy

i w autokarze było bardzo wesoło i gwarno. Byłam na takim wyjeździe po raz pierwszy i bardzo mi się podobało to seminarium – dowiedziałam się dużo ciekawych rzeczy, które mi się przydadzą nie tylko w mojej pracy w grupie MOPR, ale i w życiu, poznałam też wielu ciekawych ludzi, z którymi mam nadzieję nadal się spotykać na kolejnych MOPR-owskich warsztatach, akcjach i obozach. Ale nigdy nie zapomnę tego pierwszego wyjazdu.

Wspominała Ala Lewenda
Tuning tekstu: Red. Naczelny

Seminarium zostało zorganizowane dzięki dofinansowaniu Samorządu Województwa Mazowieckiego i przy wsparciu warszawskiego Biura Edukacji przez Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii i Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”



Gramy z pompą! Zdrowa mama, zdrowy wcześniak, zdrowe dziecko, czyli na zakup najnowocześniejszych urządzeń dla ratowania życia wcześniaków oraz pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych z cukrzycą.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH NA WSPÓLNE GRANIE DO CENTRUM HANDLOWEGO „REDUTA”!!!

Od godziny 10.00 50 wolontariuszy sztabu WOŚP przy MDK „Ochota” ruszy do akcji, a od 11.00 na estradzie i wokół niej czeka na Was cała masa niespodzianek, muzyki, tańca, fantastycznych przedmiotów do zlicytowania lub nabycia na stoiskach! Estradę i licytacje poprowadzi Ola Szwed z przyjaciółmi.

„CZEGO JAŚ SIĘ NIE NAUCZY...”

Rozmowa z Panem Piotrem, tatą uczennicy klasy II naszej szkoły.

Klara: Podczas ostatniego zebrania klasowego dowiedział się Pan o nowej wytycznej Ministra Oświaty mówiącej o możliwości wyrażenia zgody przez rodziców pełnoletniego ucznia aby ten mógł samodzielnie zwalniać się z lekcji? Jak zareagował Pan na taka informację?

p. Piotr: To co usłyszałem podczas zebrania bardzo mnie zdziwiło, choć to być może zbyt słabe określenie. Próby podważania jakichkolwiek dobrych zasad stosowanych w życiu codziennym muszą budzić zastrzeżenia i powodować zdecydowaną reakcję. Szczególnie jeżeli z taką propozycją wychodzi do uczniów minister oświaty za pośrednictwem szkoły. Propozycja taka, skierowana pozornie do rodziców w rzeczywistości adresowana jest do uczniów z sugestią aby domagali się kolejnego „swojego prawa”, tym razem jako osoby dorosłe. Niestety, propozycja Pana ministra nie ma wiele wspólnego z budzeniem odpowiedzialności u młodych ludzi, jak się oficjalnie to uzasadnia a wręcz przeciwnie, zachęca do samowoli i burzenia prawidłowych relacji uczniowie - rodzice-szkola.

Klara: Czy zamierzał Pan podzielić się swoimi wątpliwościami z innymi rodzicami, podczas zebrania klasowego?

p. Piotr: Jak najbardziej. Uświadomiłem jednak sobie szybko, że w przy-

padku naszej klasy, ministerialna propozycja dotyczy oprócz mojej córki zaledwie dwóch albo trzech uczniów. Stąd też, na szerszą dyskusję większość rodziców nie miałaby ochoty. Warto jednak na taki postulat zwrócić uwagę bowiem uważam to za zjawisko bardzo niepokojące.

Klara: Dlaczego? Czy rzeczywiście jest to aż tak niepokojące?

Nie ukrywam, że dziwi mnie trochę Pani pytanie, ale postaram się szerzej to wyjaśnić.

Wystarczy popatrzeć jakie zmiany nastąpiły na przestrzeni lat. Kiedy ja zdawałem maturę (połowa lat 70-tych, większość osób w klasie miała ukończone 18 lat. Mimo tego nikt nie odważył się zaprotestować (nawet nasi rodzice!) kiedy o g. 22 do szkolnej sali gimnastycznej, gdzie odbywała się studniówka, weszła dyrektorka i oznajmiła, że czas zabawy dobiegł końca. Oczywiście były prośby z naszej strony aby zabawę jeszcze trochę przedłużyć ale zwyciężył ostatecznie autorytet dyrekcji i wszyscy posłusznie udaliśmy się do domu. Warto dodać, że jako uczniowie bawiliśmy się we własnym gronie co miało dodatkowo podkreślić, że do momentu gdy nie zdamy matury (egzaminu dojrzałości) jesteśmy traktowani tak samo jak inni uczniowie, na równi z tymi, którzy rozpoczęli naukę w klasie pierwszej. Obowiązywała zasada, że dopiero zdanie matury jest przepustką do dorosłości. Dopiero bal maturalny była zabawą całonocną, odby-

wającą się poza szkołą, na którą dziewczęta przychodziły ze swoimi chłopcami a chłopcy z swoimi wybrankami.

Przytaczam ten przykład jako dowód tego, że porządek zawsze buduje a próby jego obalania mają prędzej czy później przykre konsekwencje, w tym wypadku dla młodych ludzi.

Klara: To o czym Pan mówi, to dla mojego pokolenia już zamierzchłe czasy. Dzisiaj stawiane są inne wymagania.

p. Piotr: Czy aby na pewno? Tym stwierdzeniem pokazuje Pani, że młodsze ode mnie pokolenie skutecznie ulega wpajaniem na co dzień mitom. Już w zeszłym roku szkolnym zauważyłem np. również niepokojące dla mnie zjawisko kiedy nie było wymagane uzasadnienie nieobecności ucznia w szkole w przypadku pisania usprawiedliwienia przez rodzica. A przecież takie uzasadnienie to forma szacunku dla nauczyciela (wychowawcy klasy) powiem pokazuje, że powód nieobecności był na tyle ważny iż rodzice zdecydowali aby uczeń pozostał w domu. Niby drobiazg ale zawsze.

Kolejny przykład to „klamka bez klamki” na drzwiach szkolnego pokoju nauczycielskiego. To kolejny dowód na... Znowu muszę się cofnąć o kilkadziesiąt lat wstecz. My, uczniowie (również w klasie maturalnej!) nie mieliśmy śmiałości wejść na przerwę do pokoju nauczycielskiego. W ważnej sprawie pukaliśmy a gdy po chwili

wyszliśmy do nas nauczyciel zwracał się do niego, by poprosił np. naszego wychowawcę, na którego czekaliśmy dalej przed drzwiami.

Klara: To co Pan mówi jest na pewno ciekawe, ale odbiegliśmy od tematu

p. Piotr: Tak. Na zakończenie powiem tylko, że kiedy zobaczyłem na zebraniu formularz przedstawiony przez wychowawcę klasy rodzicom do podpisu o treści „Wyrażam zgodę na samodzielne usprawiedliwianie nieobecności w szkole przez mojego syna/moją córkę.” I tu zobaczyłem oczywistą niedorzeczność. A więc gdy jestem 18-letnim uczniem, nie obowiązują mnie już zasady przyjęte w szkole. Od tej chwili mam wyłączenie prawa a w tym nowe prawo aby samodzielnie usprawiedliwić swoją nieobecność w szkole, a więc prawo do lekceważenia nie tylko rodziców (nie muszą przecież wiedzieć czy chodzę do szkoły czy nie! po co, jestem dorosły) ale także nauczycieli, bo jak mi się nie będzie chciało siedzieć na lekcji to... i tak przecież napiszę sobie usprawiedliwienie. Zapominamy chyba zbyt często o mądrej, starej zasadzie: „Czego Jaś się nie nauczył...”. Ale cóż, wiele osób powie zaraz: każde dziecko wie, że dzisiaj są zupełnie inne czasy. Nie można ciągle tkwić w tym co dawne!

Klara: Dziękuję za rozmowę.

Wywiad przeprowadziła
Klara Kreyser, klasa 2 A LXIX LO

NOWA RUBRYKA: ODJAZDOWY KOMIKS REDAKTORA KRZYSIA J.





Oswajanie Pegaza...

Czołem, Pegazowi jeźdźcy! Zimy coś tej zimy nie widać, ale nie tracimy nadziei na przytulne wieczory przy lampie i lekturze, podczas gdy za oknem cicho wirują białe płatki albo, jeszcze lepiej, wiatr zadymką tłucze w szyby, podkreślając tylko ciepłko i spokój domowego relaksu i refleksji... nad kartami „Korniszona” oczywiście! Dlatego, w przeczuciu tych błogich okoliczności wieczorów mamy dziś dla Was zacne i ciepłe lektury autorstwa laureatów konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń”. Niech Wam się spełniaia - Świątecznie. Noworocznie i codziennie!

GŁOS MARZEŃ

Gdy wiatr rozwiął moje włosy,
Ustyszałam piękne głosy,
To marzenia mówią do mnie,
Szepczą w myślach tak cudownie.

Chcę je spotkać w mej przyszłości,
Niech tutaj szczęścia się nie złości,
Drogi marzeń nie utrudnia,
Niech nie czeka nawet pół dnia.

Dzień bez szczęścia jest wiecznością,
Pełnia marzeń jest radością,
Szczęście sprzyja ich spełnieniu,
Tyle piękna jest w marzeniu.

Marzeń można mieć tysiące,
Mieć je w głowie jest jak słońce,
Jasne wszystkie są marzenia,
Człowiek czeka ich spełnienia.

Każde z marzeń jest promieniem,
Przyszłość czasem jest westchnieniem,
Głos z mych marzeń jest doradcą,
Przyszłość marzeń jest wybawcą.

Myśląc tylko o marzeniach,
Nie doczekam ich spełnienia,
Chcę, by każde me marzenie,
Miało w nazwie powodzenie.

Talent marzeń jest niezwykły,
Chcą, by śpiew i śmiech nie znikły,
Dbają o to w każdej chwili,
Los się wtedy nie pomyli.

Umieć śpiewać jest wspaniale,
Jeszcze piękniej tańczyć balet,
Gdy dziewczynka o tym marzy,
Chce, by mogło się to zdarzyć.

Pięknie umieć jest malować,
Talent świetnie eksponować,
Być poetą, czy lekarzem,
Wszystko zgodnie do swych marzeń.

Przyszłość marzeń widzę jasno,
Ich promienie już nie gasną,
Kiedy słucham głosu marzeń,
Pech się nie ma prawa zdarzyć.

**Natalia Manjani, 10 lat, klasa IV a
Niepubliczna Szk. Podstawowa nr 81**

W KRAJNIE MARZEŃ

KINGA GRZYMAŁA, SP 264, kl. Va

Dawno, dawno temu za górami za lasami w miasteczku o nazwie Ponurowo mieszkała dziewczynka imieniem Sami. Dziewczynka ta bardzo lubiła tańczyć i miała głowę pełną marzeń. Miasteczko było ponure i smutne, aż się płakać chciało. Dlatego największym marzeniem dziewczynki było żeby miasteczko to stało się wesołe jak występ klaunów, który kiedyś widziała. Dążyła do tego na różne sposoby. Na przykład organizowała często spotkania dla przyjaciół, na których się ćwiczyło, tańczyło czy grało. Jednak jej trud szedł na marne, ponieważ zapracowani rodzice nie dostrzegali potrzeb swoich dzieci i nie pozwalali im uczestniczyć w tych zabawach. Z dnia na dzień bawiło się coraz mniej dzieci, aż w końcu na placu zabaw została tylko jej najlepsza koleżanka Amy.

Sami tak łatwo się nie poddała. Któregoś dnia zrobiła zebranie wszystkich mieszkańców Ponurowa i ogłosiła tydzień tańca. Mieszkańcom nie bardzo spodobał się ten pomysł, gdyż nie lubili tańczyć i nie w głowie była im zabawa tylko praca, praca i praca.

Ale i to nie było przeszkodą dla dzielnej Sami. Tata jej koleżanki Amy był burmistrzem miasteczka. Dziewczynka postanowiła to wykorzystać. Poprosiła swoją przyjaciółkę, aby przekonała swojego tatę, że tak dalej być nie może i trzeba coś zrobić by rozweselić miasteczko. Burmistrz nie mógł odmówić swojej córce i dał się przekonać do pomysłu na tydzień tańca, a nawet wpadł na jeszcze lepszy pomysł. Postanowił zorganizować bicie rekordu Guinnessa w ilości tańczących osób. Dziewczynom bardzo spodobał się ten pomysł, ale innym mieszkańcom jak zwykle nie. Wobec tego przyjaciółki zorganizowały zebranie i wygłosiły mowę zachęcającą. Do kobiet, że schudną, do mężczyzn, że nabiorą tężyzny i poprawią kondycję, a do dzieci, że to super zabawa. Dzięki takiej zachęce ludzie postanowili spróbować.

Burmistrz wyznaczył termin i miejsce bicia rekordu. Miało się to odbyć na głównym placu miasteczka w najbliższą niedzielę. Aby rekord został pobity musieli zatańczyć wszyscy mieszkańcy Ponurowa. Sami bardzo się cieszyła że to wszystko się odbędzie i że ludzie się na to zgodzili. Dziewczynka odzyskała nadzieję na spełnienie marzenia, o którym myślała już długi czas. Sami ze swoimi przyjaciółkami zrobiła ulotki i plakaty, żeby wszystkim przypomnieć o bicie rekordu.

W końcu nadszedł upragniony dzień. Dziewczynka przybyła na plac jako pierwsza, a zaraz za nią jej przyjaciele i burmistrz. Zostało niewiele czasu do rozpoczęcia wyzwania, a ludzi na rynku małućko. Sami po-



myślała, że to już koniec jej marzeń, ale mimo to ze łzami w oczach wzięła do ręki megafon i krzyknęła tak głośno, żeby wszyscy przybyli na rynek, że słychać ją było w najdalszych zakątkach. Po kilkunastu minutach na placu pojawili się wszyscy nieobecni. Okazało się że mieszkańcy Ponurowa chcieli pobić rekord, ale zapomnieli o zmianie czasu jaki nastąpił minionej nocy. Sami uradowana odliczyła czas do rozpoczęcia wyzwania i wszyscy zaczęli tańczyć. Po kilku godzinach, gdy

wszyscy się już rozeszli do domów, przyszła do burmistrza wiadomość, że miasto Ponurowo pobiło rekord w ilości ludzi tańczących. Po otrzymaniu tej informacji tata Amy zwołał wszystkich pod wieżę ratuszową i ogłosił dobrą nowinę. Mieszkańcy bardzo się ucieszyli z wygranej i przyznali, że taniec to naprawdę wspaniała rzecz.

A kto najbardziej się z tego ucieszył? Oczywiście Sami. Ludzie chcąc podziękować małej marzycielce postanowili zmienić nazwę miasteczka z Ponurowo na Wesołkowo.

Od tego czasu mieszkańcom Wesołkowa żyło się lepiej i radośniej, a mała Sami dalej spełniała swoje marzenia.

BAŚŃ O TYM, JAK PEWNA DZIEWCZYŃKA WZIĘŁA SPRAWY W SWOJE RĘCE...

MARTYNA KOTOWSKA, SP 264, kl. VIb

Dawno, dawno temu... a właściwie nie tak dawno żyła sobie pewna dziewczynka o imieniu - powiedzmy Zosia, która miała za dużo na głowie. Wszyscy ciągle coś od niej chcieli, mama goniła do porządków i do lekcji, w szkole kazali się uczyć i pisać klasówki i w ogóle.

Tymczasem ona lubiła... marzyć, czytać i myśleć o niebieskich migdałach. Najbardziej dla niej cenne były te chwile, podczas których mogła podeprzeć się pod brodę i odpłynąć w krainę swojej wyobraźni. Ale niestety, takie momenty nie zdarzały się tak często, jak ona by tego chciała i z tego właśnie nie była zadowolona.

Pewnego razu, gdy szukała nowej lektury do czytania w bibliotece zauważyła, że za regałem jest jakaś ciekawa i kolorowa książka, która spadła i leży na podłodze bardzo zakurzona. Schyliła się więc i chciała ją podnieść, gdy nagle... tuż po dotknięciu jej okładki coś błysnęło i trzasnęło. I oto znalazła się w zuupełnie! innej rzeczywistości.

Kraina, w której teraz była nie przypominała miasta, w którym na co dzień żyła. Była teraz nad jeziorem błyszczącym w promieniach zachodzącego słońca, na brzegu był pomost, na końcu pomostu zaś wielka kanapa z mięciutkimi poduszkami i pledami, na stoliku obok stały napoje, ciasteczka i inne smakołyki oraz kartka z napisem : „USIĄDŹ I ODPLYŃ W KRAINĘ MARZEŃ!!!”

- O rany jak super!!!! - wykrzyknęła Zosia - nareszcie mogę robić co chcę!!!!

I tak zrobiła, a raczej nie robiła, tylko chrupała smakołyki i marzyła, marzyła i marzyła...

Nikt nie wie, ile to trwało, ale nie tak długo i nie tak krótko, w każdym razie po jakimś czasie Zosia zaczęła mieć dość tego, co do tej pory tak kochała i, o dziwo, zaczęła tęsknić za domem za szkołą i za rodzicami. Denerwowało ją to, że słońce nie zachodzi, nic się nie zmienia.

Nie przestała lubić marzeń, ale jakby się jej.... przejażdży (jak i zresztą smakołyki).

Zacząła więc szukać sposobu na powrót do domu, ale zanim doszła do miejsca, które przeniosłoby ją z powrotem do domu, usłyszała w pobliskim lesie rumor, trzask i łamanie gałęzi.

Ponieważ była znudzona i znudzona swoim lenistwem (!) postanowiła sprawdzić, co się dzieje i wy badać sytuację.

Pomknęła ku chaszczom i podążając za źródłem hałasu, natknęła się ku swemu ogromnemu zdziwieniu na Czerwonego Kapturka.

Poznała, że to ta postać tylko po owym rzeczonym kapturku (zwisającym zawiadaczko na plecach) i koszyczku, bo jeśli chodzi o inne atrybuty, to nie bardzo, ponieważ Kapturek zmieniła się wizualnie nie do poznania. Miała na sobie strój wojskowy, twarz pomalowaną na barwy maskujące, nóż u pasa i w ogóle w niczym z zachowania nie przypominała bezradnej dziewczynki z bajki.

Ciekawość była silniejsza niż rozsądek, Zosia wyszła na drogę i grzecznie się ukloniła.

- Dzień dobry - powiedziała - jestem Zosia

- Hej! - odpowiedział Czerwony Kapturek

- Znam cię z bajek - wyjaśniła Zosia - ale wydaje mi się, że

jakoś inaczej wyglądasz.

- A tak - powiedziała Kapturek -mogę Ci powiedzieć dlaczego, ale najpierw ty powiedz mi, skąd przybywasz

I Zosia jej opowiedziała, a Kapturek uśmieła się i wyjaśniła, że owo miejsce, w którym Zosia przebywała nazywane jest Czarodziejskim SPA. Zrobiono je, żeby każdy mógł tam trochę poprzybywać i odpocząć, ale od kiedy nastał "Dzień Brania Spraw w Swoje Ręce" jakoś żadna z bajkowych postaci nie miała jeszcze czasu, żeby tam przebywać (Na początku tylko Księżę z Bajki tam siedział i wzdychał, ale odkąd Królowa wysłała go na kurs samo-realizacji, to też tam nie chodzi, bo nie ma czasu)

- Jak to "Dzień Brania Spraw w Swoje Ręce"? - zapytała Zosia.

I Kapturek jej opowiedziała o tym, jak wszystkie żeńskie postaci pewnego dnia miały już dość swojej bezradności. Owszem, rola to rola i w teatrze i w książkach i w filmie, ale na co dzień....to już inna historia. I wtedy - Kapturek pojechała na obóz survivalowy - nauczyła się karate i jak przetrwać w lesie, a teraz uczy tego samego krasnoludki, elfy, skrzaty i inne jelonki Bambi. Kopciuszek skończyła Kurs Marketingu i Zarządzania i założyła firmę sprzątającą - oraz Magazyn Modnych Ubrań z drugiej ręki o nazwie "wy-KOP-sobie- CIUSZEK", Królowa Śnieżka - salon piękności "Lustereczko", Gerda - Biuro matrymonialne reklamujące się chwytliwym hasłem "Nasz wybór stopi największy lód w

twoim sercu!", Królowa Śniegu

- Biuro Podróży o hasło - Porwiemy Cię na koniec świata!"

Wredne siostry Kopciuszka zostały wysłane na Kurs Asertrywności, Wilk na tresurę, Kaj do psychoterapeuty, a macocha Królowy Śnieżki została głównym specjalistą do spraw broni biologicznej i dodatkowo uczy przyrody w szkole dla skrzatów.

- I tak dalej i tak dalej kochana

- powiedziała - bajka to bajka, napisali i koniec!!!

A pomiędzy występami mamy dość siedzenia i błyszczczenia - to nie salon figur woskowych!

- Teraz lecę - dodała - mam tu

w koszyku linę do bungee, bo

Księżniczka z wieży zdecydowała się wreszcie zejść i w salonie "Lustereczko" ściąć włosy - przecież i tak ma GPS w komórce, to Księżę ją znajdzie, jak będzie chciał!

I poleciała, zostawiając osłupiałą Zosię na środku drogi, ale za chwilę wróciła się i powiedziała:

- Jeszcze jedno, Zosiu - My tu mamy życie w bajce, a ty możesz mieć czasami bajkę w życiu! Ale tylko czasami, nie można tylko marzyć i śnić, chociaż warto, jak najbardziej! Wszystko ma swój czas i miejsce, a ty nie musisz jak Sierotka Marysia uczyć się wieczorowo, bo w dzień pasie

gęsi! Wracaj do domu, ale czasem wpadnij, to pogadamy.

- No to narka, jak mówią w dalekich krajach! - powiedziała Kapturek.

A Zosia wróciła do domu i powiem wam, że czasem widuję ją, jak podparta pod brodę myśli o niebieskich migdałach, ale tylko wtedy, gdy wszystkie inne obowiązki już dawno ma za sobą. I na pewno będzie żyła długo, długo i marzyła, marzyła i marzyła...





„UMARŁYCH WIECZNOŚĆ DOTĄD TRWA, DOKĄD PAMIĘCIĄ SIĘ IM PŁACI”

Wisława Szymborska

I tak chcemy zapłacić naszą pamięcią wszystkim tym, dzięki którym jesteśmy tu i teraz. Jak co roku, gdy szaruga jesienna za oknem i nad-

chodzi czas wspomnień odbyliśmy „**Korniszonowego szlaku pamięci**”.

Już teraz Ochockie miejsca pamięci nie mają przed nami tajemnic, bowiem w tym roku postanowiliśmy odwiedzić te obiekty, których jeszcze nie znaliśmy. Tak więc wyruszyliśmy 28 października z mapą Ochoty, siatką pełną zniczy i z wykazem miejsc pamięci.

Tegoroczny „Korniszonowy szlak pamięci” prowadził głównie ulicą Grójecką, która okazała się ulicą nie tylko banków. I tak odwiedziliśmy tablice marmurowe przy: Grójeckiej 20b - upamiętniającą rozstrzelanie ok. 160 osób 4.08.1944 r., przy Grójeckiej 24, gdzie to 5.08.1944 r. SS-mani rozstrzelali 34 mieszkańców, przy Grójeckiej 39, gdzie w



latach okupacji 1939-1944 hitlerowcy dokonali masowych egzekucji, przy ulicy Grójeckiej 39 – czyli miejsce straceń na klatce schodowej i w piwnicy w latach

1939-1944. Posprzątałimy i zapaliliśmy znicze także przy Grójeckiej 47, gdzie dokonano publicznej egzekucji 9.XI.1943r. rozstrzelania 40 Polaków, przy Grójeckiej 77, gdzie latach 1942-1944 była ziemianka, w której rodzina Wolskich ukrywała ok.40 Żydów - uciekinierów z Getta Warszawskiego. Na koniec oczywiście odwiedziliśmy pomnik Gabriela Narutowicza – pierwszego Prezydenta RP na skwerze między ulicami Uniwersytecką, Akademicką i Filtrową oraz Barykadę Września 1939, upamiętniającą bohaterską walkę żołnierzy Wojska Polskiego oraz mieszkańców Warszawy z nacierającymi na stolicę wojskami hitlerowskimi. I jak co rok spotkaliśmy się z dużą życzliwością, ale i miłym zdumieniem mieszkańców – „tacy młodzi, a pamiętają!”. Tak! i będą pamiętać.

W atmosferze zadumy spędziliśmy razem popołudnie, potem wstąpiliśmy na małe co nieco, a potem była radość z dobrze wykonanego zadania. Trasa w następnym roku na pewno będzie jeszcze bardziej zaskakująca.

*W zadumym nastroju, zawsze pamiętające o tym, że ważniejsze jest „być” niż „mieć”
Korniszonki z SP 264*



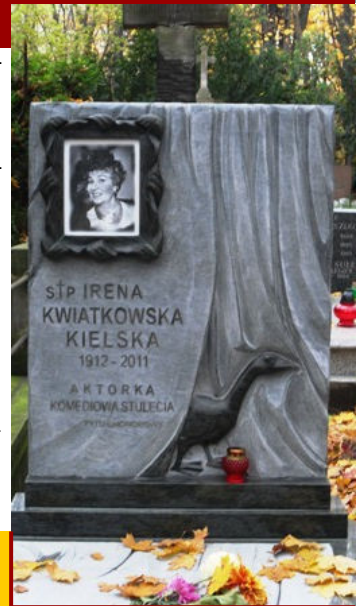
Jak co roku 1 listopada w dzień Wszystkich Świętych na Cmentarzu na Starych Powązkach, odbyła się kwesta na ratowanie zabytkowych pomników i grobowców.

Kwesta na Powązkach

Wzięło w niej udział ponad 200 osób, w tym wielu znanych artystów, aktorów, dziennikarzy i muzyków, m. in. Maja Komorowska, Barbara Krafftówna, Alina Janowska, Daniel Olbrychski, Krzysztof Daukszewicz, Alicja Majewska, Krzysztof Ziemięć, Mateusz Damięcki, Matylda Damięcka... Nazwiska znamiennych kwestarzy można byłoby wymieniać bez końca. W ciągu 3 dni kwesty (trwała od 30 października do 1 listopa-

da) zebrano łącznie 258 tysięcy złotych. Pieniądze te będą przeznaczone na odnowienie kilkunastu najbardziej zniszczonych nagrobków i rzeźb cmentarnych. Pierwsza zbiórka pieniędzy na ratowanie zabytków Starych Powązek odbyła się w 1974 roku. Zainicjował ją Jerzy Waldorff - znany pisarz, warietyista i krytyk muzyczny. Udało mu się zaprosić do współpracy wielu znanych ludzi, dla których udział w kweszcie

był zaszczytnym wyróżnieniem i powodem do dumy... I tak jest do dziś. Stare Powązki są obecnie najstarszym cmentarzem w Warszawie, założonym w 1790 roku. Znajdują się na nich groby takich wielkich Polaków jak, Stanisław Moniuszko, Wojciech Bogusławski, Bolesław Prus czy gwiazdy przedwojennej kina Mieczysława Ćwiklińska i Jadwiga Smosarska.



Słownik Wyrazów Dobrych:

PRZEBACZENIE

Święta Bożego Narodzenia to magiczny czas, kiedy świat na chwilę zwalnia, zastaniając się kurtyną ciepła, radości i pięknych uczuć. To czas cudów i niezwykłych spotkań. Czas wdzięczności i pokoju, czas miłości i przebaczenia... Przebaczenia, o którym Albert Schweitzer mówi, że „jest najtrudniejszą miłością”.

Przebaczenie z łac. *perdonare* oznacza ulaskawienie, obdarzenie łaską, z greckiego uwolnienie kogoś, puszczenie wolnym, a z hebrajskiego otulenie płaszczem.

Z pewnością o przebaczeniu powiedziano już wiele, ale na pewno nie wszystko. To temat nie tylko dla filozofów i etyków, ale dla każdego z nas, bo sami zarówno przebaczymy jak i potrzebujemy przebaczenia. Dzieje się tak dlatego, że przebaczenie jest jednym z najbardziej ludzkich wewnętrznych odruchów, ale i jednym z najtrudniejszych... Ponieważ bardzo często krzywdy pozostawiają w nas poczucie utraty i pustkę, która wypełnia się cierpieniem i samotnością. Zapętlamy się w ogromnie negatywnych emocjach takich jak ból, gniew czy nienawiść, wymierzanych w osoby, które nas zraniły, mając jednocześnie świadomość, że te emocje sięją spustoszenie również w naszych sercach. Dlatego przebaczenie to piękny akt odwagi, woli i miłości, który daje ukojenie nie tylko bliźnim, ale przede wszystkim nam samym. Przebaczącą zdejmujemy z osoby, która nas skrzywdziła ciężar poczucia winy, a siebie oczyszczamy z negatywnych emocji. Przywracamy utracony porządek wewnętrzny, poczucie godności i własnej wartości. Odcinając się od krzywdy możemy wyzwolić się z przeszłości i rozpocząć nowy etap życia bez niszczącego bagażu przykrych doświadczeń.

Przebaczenie to ogromna próba miłości, którą warto podejmować codziennie, a już szczególnie w tym pięknym świątecznym okresie. Wybaczyć sobie wszystkie niedoskonałości i błędy, wybaczyć innym wyrażone krzywdy, poprosić o wybaczenie to ogromna sztuka. Ale kiedy zimno, każdy chce się otulić tym ciepłym płaszczem przebaczenia...

Najserdeczniejsze życzenia pachnące piernikami, choinką i splecione łańcuchami najcieplejszych uczuć, dla wszystkich czytelników Korniszona :-*



Wasza jak zawsze melancholijna doc. Patisson ;-)

W STRONĘ WARTOŚCI POPRZECZ TEATR

II odsłona „LUSTERKA” w MDK „Ochota”



W ostatnim czasie czyli 22 października w MDK na Ochota odbył się II Międzyszkolny Przegląd Dziecięcych i Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych „Lusterko”.



Zorganizowany został przez Oddział PTZN w Warszawie ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego.



Przeładował musical „Czarnoksiężnik z krainy Oz” MDK-owskiej grupy Dream Team, następnie zaprezentowało się szesnastu zespołów z różnych szkół i placówek. Mogliśmy obejrzeć przedsta-



wienia niby na taki sam temat – uzależnienia, problemy rodzinne etc. ale jakże różniące się od siebie. Pomysły na grę były różnorodne i oryginalne poczynając od bardzo spokojnych, smutnych a skończywszy na prawie że komicznych. Były

(nie)zwykle spektakle opierające się na normalnej grze aktorskiej jak i na grze cieni. Jednak Lusterko to nie tylko „odbębnie” kilkunastu przedstawień (i musicalu, tak, tak, nie mogło obejść się bez naszej grupy musicalowej Dream Team) ale też czas przemyśleń, w końcu obejrzenie tylu rzeczy przedstawiających problemy nie mogło przejść bez echa. Wszystko to co widzieliśmy, te problemy z narkotykami, alkoholem, miłością, rodziną zaprezentowane na scenie pokazały nam, że świat nie kończy się na złej ocenie w szkole czy złamanym paznokciu. Są też o wiele poważniejsze rzeczy, z którymi ludzie nie zawsze sobie radzą sami, potrzeba im wsparcia, pocieszenia. Jestem pełna podziwu dla tych, którzy wymyślili lusterkowe spektakle i te mówiące bezpośrednio jak i te przy których zrozumieniu trzeba było wyżyć umysł. W ciekawy sposób zostały przekazane pewne wartości, chociażby to, że każdy jest do czegoś powołany i ma jakiś talent, bez względu na np. niepełnosprawność.

Prócz tego co widzieli widzowie, ci co mieli okazję wejść za kulisami mogli przekonać się jaka naprawdę panuje atmosfera wśród aktorów. Tuż przed samym występem pojawiał się stres, wszyscy latali w kółko, natomiast zaraz po zejściu ze sceny zauważyć można było wielką ulgę i uśmiech na twarzy aktorów. Tych wszystkich zakulisowych emocji, wrażeń, nie da się tak po prostu przelać na papier trzeba to po prostu przeżyć i zobaczyć. A tak przedstawiały się wyniki obrad Komisji w składzie: Anna Szwed, Aleksandra Szwed, Agnieszka Furtak i Anna Bus.

Nagroda za spektakl: Grupa „Łatwopalni” – Młodzieżowy Ośrodek Socjoterapii nr 6 w Warszawie za spektakl „Zagram aby Być” oraz Grupa MOPR działająca w ZS nr 1 im. Jana Pawła II w Markach za spektakl „List Joli” Nagroda za scenariusz: Grupa teatralna Syreny Strażackie, Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy nr 2 w Warszawie” za spektakl „Król bałagan”. Miło nam się pochwalić, iż Nagroda Publiczności trafiła do grupy MO(PR)DECZKI EMDEQ, działającej przy MDK „Ochota” w Warszawie za spektakl „Trudny wybór” II Międzyszkolny Przegląd Dziecięcych i Młodzieżowych Spektakli Profilaktycznych „Lusterko” to jedna z ważniejszych



impres MDK Ochota, porusza ważne problemy młodzieży jak i dorosłych. Jednak prócz tego jest świetną formą zinte-



growania się i poznania nowych ludzi, jak również sprawdzenia swoich możliwości na scenie (największe talenty aktorskie zostały nagrodzone Oscarami!) A teraz



wszyscy tylko czekamy na kolejną odsłonę „Lusterka” w przyszłym roku!

Uczestniczyła i zrelacjonowała Asia



PRZEZ OTWARTE DRZWI PROSTO W ŚWIAT TEATRU

„W świecie teatru” to zaprojektowane przez Stowarzyszenie „Otwarte Drzwi” innowacyjne przedsięwzięcie umożliwiające współtworzenie wartości kulturalnych przez dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną oraz aktywne ich uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych na terenie Warszawy. Osoby, które wzięły udział w projekcie, miały możliwość zdobycia szerokiej wiedzy o teatrze poprzez udział w takich formach działań jak: zajęcia edukacyjne, zajęcia z charakterystyki, uczestnictwo w spektaklach teatralnych, warsztaty z profesjonalnymi twórcami teatru pantominy, teatru tańca, teatru dramatycznego oraz teatru lalek. Powyższe działania zmierzały do przygotowania spektaklu.

Pokaz etud teatralnych pt. „Spotkania” to efekt 6 - miesięcznej pracy kilkunastoosobowego zespołu.

„Spotkania” to zbiór etud opowiadających poprzez różnorodne teatralne formy o stosunkach międzyludzkich. Zostały wykorzystane elementy tańca współczesnego, pantomimy, klaunady, teatru kostiumowego. W działaniu teatralnym wzięło udział trzynastoro uczestników projektu: Joanna Bolimowska, Janusz Rowicki, Aneta Smolińska, Michał Pęszyński, Michałina Woronowicz, Piotr Wąsiewicz, Magdalena Rogala, Piotr Jakubiak, Natalia Szymańska, Marek Choma, Marek Welik, Dorota Grysz i Wojciech Mazurek. Reżyserką spektaklu była Marta Włosek.

Więcej informacji o projekcie oraz pracy Stowarzyszenia „Otwarte Drzwi” na stronie www.otwartedrzwi.pl



W Stronę Wartości

ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA

Zimy jeszcze nie widać, ale optymiści mówią, że wystarczy cierpliwie poczekać i...

SPORTY ZIMOWE

W zimie można uprawiać wiele sportów. Jedni wolą jeździć na łyżwach, inni zjeżdżają ze stoków na nartach lub snowboardzie. Ale jest wiele sportów zimowych, które nie są znane przez wszystkich. Do takich sportów należą między innymi curling i bojery.

Curling jest sportem zespołowym. W rywalizacji biorą udział dwie drużyny po czterech zawodników. Gra rozgrywa się na prostokątnej tafli lodu drużyny mają za zadanie wypuścić tak kamień (zwany również czajnikiem), aby trafił do okrągłego pola zwanego „domem”. Każda drużyna ma do dyspozycji po osiem kamieni. Po wypuszczeniu kamienia dwóch zawodników „szczotkuje” lód aby skorygować tor jego ślizgu. Liczba przyznanych punktów zależy od liczby kamieni znajdujących się w „domu”. W meczu rozgrywanych jest osiem rund. Zawodnicy muszą wykazać się precyzją zagrań oraz odpowiednią strategią.

Bojery to sport w którym zawodnicy ścigają się ze sobą na lodzie. Nazwa pochodzi od nazwy pojazdów na których uczestnicy zawodów poruszają się. Pojazdy te są zbudowane z żagla (podobnego

do żagli w żaglówkach) i kilku płóz. Zawody zazwyczaj organizowane są zimą na zamrzniętych jeziorach. Bojery to zimowa alternatywa dla fanów żeglarstwa.



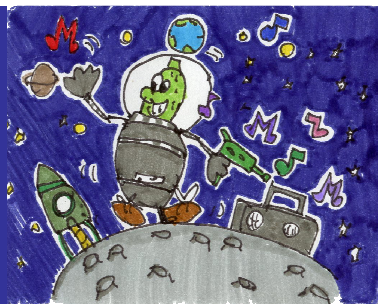
rys. Krzyś Jokiel

Aby osiągnąć sukcesy w sportach zimowych trzeba bardzo ciężko trenować. Jeśli macie 7-8 lat możecie zacząć trenować skoki narciarskie, ponieważ jest to idealny czas na ukształtowanie sylwetki, dzięki diecie i odpowiednim ćwiczeniom. Przez pierwsze kilka lat młody skoczek pracuje nad wytrzymałością. Kiedy będzie już odpowiednio przygotowany kondycyjnie, zaczyna treningi na skoczni. Żeby udoskonalić technikę lotu trenerzy często trenują z zawodnikami „na sucho” przez podtrzymywanie skoczka poziomo w powietrzu, gdy ten próbuje przybrać jak najbardziej aerodynamiczną sylwetkę. Jednak najlepszy do ćwiczenia na sucho jest tunel aerodynamiczny. Aby w kilka sekund pod wielką presją wykonać idealny skok, należy mieć również

doskonałą psychikę. Krótko podsumowując, skoki narciarskie to bardzo trudny sport.

Krzysiek

ASTRO DANSE



Cześć to znowu ja, Dawid, ten który prowadził rubrykę o tańcu. Tym razem tanecznym krokiem nie będę was prowadził przez świat sceniczny, lecz przez świetlną drogę kosmosu i jego najodleglejszych zakątków we wszechświecie. Poznamy wiele bliskich nam planet, oddalonych o miliardy lat świetlnych gwiazd i pięknych galaktyk. Zaczniemy od początku naszej długiej po-

droży czyli planet, które krążą wokół słońca. Pierwszym kandydatem na miss mieszkania jest Merkury. Patrząc wokół siebie zobaczycie tam same skały. Ale nie ma co się martwić, dla tych którzy lubią się dobrze opalić to bardzo dobre miejsce, bo temperatura tam dochodzi do ok. 475 stopni. Słonecznie na tej planecie jest długo, ponieważ jedna doba trwa 176 dni ziemskich. Czyli

PODAJ ŁAPĘ

Szczur: obrzydliwość? Wcale nie...



Witajcie, po dłuższej przerwie. Ale takie to jest zapracowane życie gimnazjalisty! Cały czas o Was myślałam i wiedziałam, że w końcu znowu będziemy razem. W poprzednim numerze „Korniszona” przeczytałam artykuł o rybkach. Tym razem stawiam wam inne pytanie: Czy naszym przyjacielem może być również szczur? Nie mam co do tego najmniejszej wątpliwości. Mam bardzo sympatycznego szczurka imieniem Billi. W wielu ludziach słowo szczur budzi odragę. Mnie zawsze zastanawia: czemu? Przecież szczurki hodowlane są zupełnie inne od tych kanałowych czy piwnicznych! Przede wszystkim są dużo mniejsze, w

innych kolorach i są przyjaźnie nastawione. Mój gryzoń pojawił się w naszym domu bardzo spontanicznie. Od kilku miesięcy marzyłam o szczurze, ale miałam chomika i moja mama nie chciała się zgodzić. Kiedy chomik pożegnał się z tym światem, namówiłam najbliższych na kupno właśnie szczura. O dziwo, zgodzili się bez wahania. I tak ten mały wszystkożerca pojawił się w moim domu. Szczury nie potrzebują przesadnej opieki. Trzeba pamiętać o kilku rzeczach:

- 1. Sprzątanie** - minimum raz w tygodniu. Najlepsze są trociny, pigwa (dla świnek morskich na przykład), raz na 3-4 tygodnie gruntowne mycie klatki i całego jej wyposażenia.
- 2. Karmienie** - codziennie świeża porcja ziarna, nie trzeba kupować specjalnego pokarmu dla szczurów, można karmić karmą dla świnek, koszatniczek czy innych gryzoni, włączyć warzywa, owoce, gotowane jajka czy sery lub suchy chleb. Oczywiście wszystko w rozsądnych ilościach. Do picia podaje się przegotowaną wodę. Uwaga! Szczurki

jak każde zwierzę mają swoje ulubione smaki, więc nie dawajmy im tego, czego nie lubią jeść.

- 3. Zabawa** - nie są specjalnie towarzyskie. Ale jeśli wyrazicie tylko chęć, można nauczyć go że głaska nie boli, a zabawa sprawi radość wam obojgu.
- 4. Zapach** - wydzielają bardzo specyficzny zapach. Niestety, nie da się go niczym usunąć. Taki już ich urok. Najczęściej pojawia się w sytuacjach stresowych dla zwierzątka. Trzeba się nauczyć z nim żyć.
- 5. Ustawienie klatki** - najlepsze miejsce: z daleka od papierowych

przedmiotów, kwiatków, ubrań itp. Szczury są z natury ciekawe i często poprzez pręty od klatki wyciągają łapki, żeby sięgnąć po to, co je interesuje. Przekonałam się o tym kilkakrotnie. W wyniku tego ucierpiały w sposób nieodwracalny: dwie apaszki, poduszka, paprotka, wypracowanie z polskiego i kilka innych przedmiotów. Mam nadzieję, że przynajmniej kilkoro z Was przekonałam do tego, że szczurki nie są obrzydliwe, a wręcz przeciwnie – mogą być naszymi przyjaciółmi. Oto mój Bill – czyż nie jest słodki?



Ola Goska SP 264

KISZONKA COOLTURALNA

WIEDZMIN

Hubert Karczmarek

Witajcie, tu znowu Hubert, mniej Wam znany pisak z Korniszona, który w poprzednim numerze miał swoją pierwszą szansę na zaprezentowanie swoich trzech groszy na temat Dnia Edukacji Narodowej. Tym razem, kiedy pisze swój drugi artykuł, chciałem Wam przedstawić i opowiedzieć o Fantastyce. Dokładniej to polecić naszym czytelnikom pewną powieść Andrzeja Sapkowskiego, składającą się z Sagi pięciotomowej oraz dwóch odrębnych książek, w których znajdują się różne opowiadania o Geraltzie z Rivii.

Główną myślą przewodnią jest więź między Wiedźminem Geraltem, a Cirillą, księżniczką z Cintry zwaną też Lwiątkiem Cintry lub po prostu tajemniczym dzieckiem, o których dowiadujemy już się w dwóch poprzednich opowiadaniach (Ostatnie Życzenie i Miecz Przeznaczenia), ale nieznanymi tych książek nie przeszkadza w czytaniu głównej powieści, ponieważ w niej wszystko jest wspomniane i wyjaśnione. Osobiście zaliczyłem wszystkie siedem książek w te wakacje! Nie wiem czy to dużo, przynajmniej dla mnie jest, ale to nie jest chwalenie się lecz raczej pochwała tych zabieraczy czasu. Ich przygody, a także wielu innych napotkanych przez nich przyjaciół i wrogów, mają miejsce w czasie wielkiej inwazji Cesarstwa Nilfgaardu na Północne Królestwa (Temaria, Redania, Aedirn, Kaedwen). Poza

człowiek nie traciłby wielu lat życia na spanie. Wenus, planeta płci pięknej. Jej nazwa pochodzi z mitologii od bogini miłości. Ci którzy chcą ją ujrzeć, muszą ją wypatrywać o pięknym porannym wschodzie słońca albo w romantyczny wieczór. Swoją jasność zawdzięcza gęstym chmurom w odcieniach koloru żółtego, które odbijają światło słońca. W końcu planeta, Ziemia na której istnieje życie. Na której istnieje coś takiego jak In-

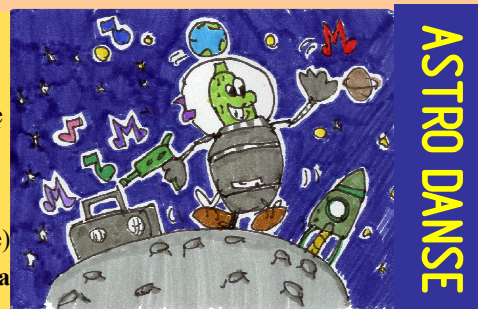
trudnościami jakie napotyka na swojej drodze wiążąc się z czarodziejką Yennefer, Inwazją Nilfgaardu, tytułowy Wiedźmin bierze udział w bezwzględnej grze wojskowych wywiadów, a przede wszystkim nie ustępuje i dalej uparcie chce uratować swoje dziecko-niespodziankę, księżniczkę Ciri. Mutant chce chronić zarówno siebie jak i swoich przyjaciół, więc dla nich próbuje zachować neutralność w szalejącym świecie, ale niemalże każdy powtarza mu, że to jest niemożliwe. Cykl pięciotomowy Wiedźmin, Andrzeja Sapkowskiego składa się z: Krew Elfów, Czas Pogardy, Chrząst Ognia, Wieża Jaskółki i Pani Jezior. Jeśli miałbym ocenić, który mi się najbardziej z tomów podobał, wybrałbym pierwsze dwa w których autor przedstawia jeszcze luźną historię przed wojną. W Krwi Elfów dało się czuć ten jego kunszt artysty i rozkręcenie się, zaś w drugim przeszedł samego siebie. Od tego momentu było coraz gorzej, ale nie chce was zniesmaczać, bo cała saga jest warta poświęcenia tego czasu w jesienno-zimowe wieczory. Ba, żeby tylko saga. Również dwa opowiadania Ostatnie Życzenie i Miecz Przeznaczenia są genialne. W mieczu, gdzie mamy „Granice Możliwości”, „Okruh Lodu”, „Wieczny Ogień”, „Trochę Poświęcenia”, „Miecz Przeznaczenia”, „Coś więcej...”, najbardziej mi przypadł do gustu Wieczny Ogień, nie wątpię że i niektórym z was się spodoba. Za to w Ostatnim Ży-

tnet, telefon, telewizja, miłość i wiele innych ciekawych rzeczy. Jest na niej też tlen i małpy człekokształtne... oraz ich krewni czyli ludzie. Oraz, o czym nie mogę zapomnieć, tylko tutaj istnieje jedyna we Wszechświecie, niezwykła redakcja „Korniszona”. :)))

(Ciąg dalszy w następnym numerze)

Kosmiczny Redaktor Dave Shyda

czeniu, gdzie są opowiadania takie jak „Głos Rozsądku”, „Wiedźmin”, „Ziarno Prawdy”, „Mniejsze Zło”, „Kwestia Ceny”, „Kraniec Świata”, „Ostatnie Życzenie”, najchętniej jeszcze bym przeczytał w wolnym czasie Wiedźmina i Mniejsze Zło J. Dla mnie wtajemniczonych zdradzę też sekret, że jest jeszcze jeden tom „Coś się kończy, coś się zaczyna...”, w którym to są dwa interesujące dla mnie opowiadania i dla spragnionych przebiegami i losami Geralta. W opowiadaniu o tytule tomu jest barwnie przedstawiona historia ślubu pomiędzy mutantem, a czarodziejką Yennefer. Dochodzi między nimi wreszcie do związania małżeńskiego po wielu złych i dobrych chwilach. W końcu, początki ich znajomości nie były zadowolające. Następnym opowiadaniem jest „Droga z której się nie wraca”, i w nim jest spisana historia o Visenny i Korina, uznanych za rodziców Geralta z Rivii. Na prawie sam koniec parę ciekawostek; Początkiem sagi było opowiadanie „Wiedźmin”, ukazane w grudniu 1988r w miesięczniku Fantastyka. Nazwa „Saga o wiedźminie” została nadana przez wydawcę, ponieważ autor pierwotnie chciał ją nazwać „Krew Elfów”, a pierwszy tom miał być zatytułowany przez niego „Lwiątko”. No, to tyle jeśli chodzi o moje dzisiejsze pisanie i zanudzanie was. Na koniec jeszcze raz chciałbym Wam polecić twórczość Sapkowskiego i pozdrowić was. Do zobaczenia.

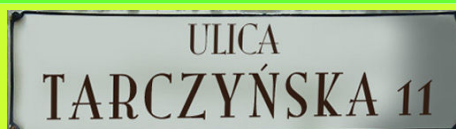


W październiku ruszył nowy klub dla ludzi w każdym wieku: młodzieży, dorosłych, emerytów. Zajęcia i spotkania są bardzo zróżnicowane, np.:

- Wolontariat, w którym możemy dowiedzieć się od specjalisty, jak można pomóc. Wolontariat odbywa się we wtorki w godzinach 18.00 – 19.00.

- „SPACERUJ Z OCHOTĄ”, gdzie można spędzić miło czas, zobaczyć zakamarki oraz historyczne miejsca na Ochocie. Spaceruje odbywają się raz w miesiącu, w niedziele o godzinie 13:00

Akcja „Spaceruj z Ochotą” została przygotowa-



na przez stowarzyszenie „Ochota na wolny czas”

- Potrzebujesz porady prawnej??? Klub Tarczyńska 11 przygotował dla ciebie spotkania z prawnikiem!!! Bezpłatne dyżury prawnika odbywają się w poniedziałki od 17:30 do 20:00, a także w środy od 18:00 do 20:30. Na każde spotkanie potrzebne są wcześniejsze zapisy. - OFFota - warsztaty foto-

graficzno - filmowe dla każdego gimnazjalisty interesującego się filmem lub fotografią. Polecam, ponieważ sam na nie chodzę i robimy tam naprawdę wiele interesujących rzeczy, uczymy się technik poznawania filmów i zdjęć. Twórcy zajęć są mili i uczynni, zawsze służą pomocą. Mam nadzieję, że zachęciliem was do przyścia na Tarczyńską 11.

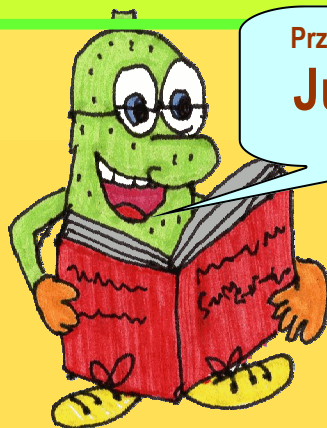
Na razie klub Tarczyńska działa po sąsiedzku, ale i tak zapraszamy.

Szczegóły zastępczych miejsc na stronie:

<http://tarczyńska11.blogspot.com>

Telefon kontaktowy: 795-866-300

red. Robert Nicewicz



Przeczytaj, bo warto, czyli
Julek Poleca

łośników Tolkiena, dla młodzieży i dla dorosłych. Opowiada o trzech kolegach Johnie, Jacku i Charlesie, którzy dopiero co się poznali w związku ze śmiercią nauczyciela Johna. Jest rok 1917, Londyn. Nagle w deszczowy dzień przychodzi do nich nieznamy z książką, która zawiera wszystkie mapy Archipelagu Snów. Wsiadają na smoczy statek, który ma własną wolę i płyną na Archipelag. I tak zaczyna się podróż z realnego świata w świat fantazji, mitów i magii. Jest

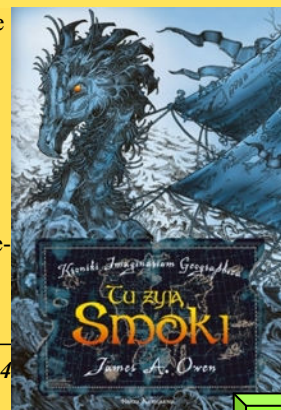
Książka „Tu żyją smoki” to powieść dobra dla każdego, nie tylko dla mi-

„Kroniki Imaginarium Geographica.
Tu żyją smoki” - J.A. Owen

Zielony Rycerz, Wieże Czasu i żywe Smocze Statki... Co z tego wyniknie? Czy uda się bohaterom wypędzić zło z Archipelagu Tego dowiecie się czytając „Tu żyją smoki”.

Jeżeli Wam się spodoba ta historia, możecie przeczytać również kolejne tomy opowieści: „Powrót Czerwonego Smoka”, „Król Indygo”, „Cienie smoków”, „Uczeń smoka”.

Pozostający w smoczym nastroju –
Julek z SP 264



Dziś opowiem o neonie domu meblowego „Emilia”. Świecący na czerwono napis „Emilia” reklamował największy wówczas w Warszawie salon meblowy. Powstał on w 1970 roku przy ul. Emilii Plater (stąd właśnie nazwa Emilia), w nowoczesnym - jak na owe czasy - pawilonie, który miał 3 piętra wysokości i przeszkloną fasadę. W salonie sprzedawany był bardzo szeroki asortyment mebli - od kuchennych, aż po wypoczynkowe, także artykuły wyposażenia wnętrz, takie jak firanki, zasłony, karnisze, żyrandole dywany, etc. Jednak w tamtych czasach, gdy ktoś chciał kupić jakiś mebel, mimo że miał pieniądze, często musiał „odstać swoje” w długiej kolejce, w której sporządzano tzw. listy kolejkowe. Kilka razy dziennie taką listę odczytywano i sprawdzano obecność, a jeśli kogoś w kolejce nie było, wykreślano go i szansa na zakup upragnionego mebla przelała.

Zakupy (zresztą nie tylko mebli) wywoływały w tamtych latach duże emocje, a stanie w kolejce nie gwarantowało, że się dostanie wymarzony regał, tapczan, czy meblościankę. W czasach socjalistycznej Polski nie istniała



gospodarka rynkowa. Niektóre towary uważane za luksusowe (a do takich należały wtedy meble), były produkowane według ściśle określonego planu, dlatego było tak wielu chętnych na ich zakup, a tak mało towaru. Stanie w kilometrowym „ogonku” było okazją (nie zawsze spełnio-

ną) na kupno czegoś atrakcyjnego do mieszkania. Najwytrwalsi w kolejkach spędzali tygodnie, a nawet dłuższe! Wasi dziadkowie albo rodzice pewnie pamiętają jeszcze te czasy. Możecie też obejrzeć film Stanisława Barei pt „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz”, gdzie pokazana jest kolejka pod „Emilią”.

A wracając do neonu. Przetwał on do 2002 roku, potem zniknął na kilka lat, ponownie rozblysł w 2009 roku, odnowiony i jaśniejszy. Niestety ciągle rodzą się pomysły, żeby dom meblowy zburzyć a na jego miejscu postawić kolejny biurowiec. Byłoby szkoda, gdyby ten interesujący architektonicznie budynek zniknął. Zaopatrywał warszawiaków w meble na długo przed pojawieniem się w Polsce „Ikei”, czy sieci innych sklepów meblowych – „Agata Meble”, „Black-Red-White” i innych.

Do zobaczenia za miesiąc.



EKO KORNI SZON

W MDK-u zbieramy plastikowe nakrętki i zużyte baterie. Dzięki temu pomagamy ludziom niepełnosprawnym i chronimy środowisko. Hasłem Eko MDK-u jest „Nie wyrzucaj powietrza do śmietnika”. Wiesz czemu takie jest hasło? Jeśli nie to ci wyjaśnię. „Nie wyrzucaj powietrza do śmietnika” oznacza żeby ludzie zginali np. butelki, kartony, puszki itp. Ponieważ jak nie zgniatasz śmieci to pozostaje tam powietrze, zajmują one dużo więcej miejsca i tym samym i zostaje go mniej w kontenerach, a na świecie pojawia się dużo większa objętościowo ilość odpadów. Tak więc przez to wszystko świat powoli, ale skutecznie zamienia się w wielkie wysypisko śmieci... Miło ci będzie żyć na wysypisku??? Jasne, że nikt by tego nie chciał, ale jeśli szybko czegoś nie zmienimy, prędzej czy później (a raczej prędzej niż później) będziemy na to skazani. Warto więc być EKO – robimy to dla siebie!

Ekoredaktor Ala



Alpino

Solaris – marka pojazdów komunikacji zbiorowej (autobusy, tramwaje, autokary, trolejbusy). Solaris Bus & Coach (autobusy i autokary) ma dwa oddziały produkcyjne. Jeden oddział spawalniczy w Środzie Wielkopolskiej oraz wykończeniowy w Bolechowie koło Poznania. Firma Solaris ma swoje korzenie w firmie Neoplan Polska założonej przez Krzysztofa Olaszewskiego w 1994. Solaris naro-



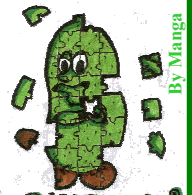
Tramino

KORNIPEDIA ZIELONA ENCYKLOPEDIA

dził się w ok. 2000 roku gdy akcje firmy z za Odry wynosiły 30%. Pierwszym Solarisem był model Urbino 12. Nieco później do modeli Urbino dołączyły autobusy 15 i 18-metrowe (ten ostatni był dwuczłonowym autobusem połączonym przegubem). Szybko, bo już w 2000 roku z hali fabrycznej wyjechał Solaris Urbino 9. W 2002 roku zastąpiono go Solarisem Urbino 10. Solaris produkuje także, autobusy niskowejściowe, pozbawione ostatnich drzwi kosztem poziomej zabudowy silnika. W 2007 roku utworzono model węższy o 15 cm od pozostałych, o długości 8,6 metrów. Ten autobus posiada drzwi pojedyncze z przodu i w środku zwyczajne - dwupłatowe. W 2001 roku firma pochwaliła się autokarem Solaris Vacanza spełniającą najwyższe wymagania użytkownikom. Po ulicach jeżdżą trolejbusy,

wyprodukowane na bazie modeli Urbino. Wtedy analogicznie nazywane są Solaris Trolino xxT. Nowością marki Solaris są tramwaje. Linia produktów nazywa się Tramino. Są eksploatowane głównie w Poznaniu. Jest to wersja wyposażona w nawiązanie do tradycji – koło z wyświetlaczem diodowym umieszczone nad wyświetlaczem poziomym. Jeżeli zastanawiasz się jak poznać produkty Solarisa? Charakterystycznym elementem jest obniżona sztyba od strony pierwszych drzwi.

**Wszechwiedzący (?) Mateusz
Obi-wan Korniszoni Rosiak**



By Manga

KORNIPEDIA®

Zieleń

Śmiech

Marian (Imię)

Wawrzyniec

KĄCIK MUZYCZNY— REAKTYWACJA

Nie od dziś wiadomo, że muzyka ma silny wpływ na nasze emocje i nastrój, a także to, że nastawienie i problemy działają na to czego słuchamy. Wynika z tego, że jest ona nieodłącznym elementem życia. Niedawno jednak doszły kolejne powody by twierdzić, że muzyka jest nie tylko po to by umilić nam czas, ma też inną bardzo ważną funkcję. W ostatnim czasie badacze z University of Groningen w Holandii udowodnili, że muzyka niesamowity sposób zmienia postrzeganie świata. Przeprowadzone zostało badanie, uczestnikom kazano wskażać na zdjęciach twarze szczęśliwe i smutne słuchając odpowiednio wesołej jak i przygnębiającej muzyki. Wyniki były zaskakujące, dużo trafniej były wskazywane twarze zgodnie z kreowanym nastrojem muzyki, a mało tego, te które miały obojętny wyraz podporządkowywane były nastrojowi muzyki. Z tego też wynika, że dźwięki działają na to jacy jesteśmy, podświadomie kierują nami i postrzeganiem świata, nie można jednak stwierdzić, że jest to złe. Muzyka jest czymś bez czego życie byłoby bez szare. Do takiego rodzaju muzyki, która ma pozytywny wpływ należą kompozycje założonego w latach 60. XX wieku zespołu rockowego The

Beatles pochodzącego w Liverpoolu (dla tych, który niebardzo kojarzą – do bardziej znanych kawałków należą: „All You need is love”, „Yellow Submarine”). Słuchając jej od razu zmienia się nastrój i podejście do świata. Najlepszym dowodem na to jest to, że do dziś, 40 lat po rozwiązaniu zespołu ma on rzesze fanów w każdym wieku. Muzyka Beatlesów nie przemija, nie starzeje się, nie została odstawiona na półkę.

Nie bez powodu przywołałam grupę The Beatles, 8 grudnia wypada 31 rocznica tragicznej śmierci Johna Lennona - założyciela zespołu. Został on postrzelony w bramie swojego domu. Na jego pożegnanie przyszło 100 tys. osób, co dowodzi jedynie wielkości artysty. Właśnie, artyści, nie celebryty jakich to możemy oglądać teraz. Do końca był on wierny swoim przekonaniom - „(...) Wciąż wierzę w miłość, w pokój, w pozytywne myślenie”, te słowa wypowiedział w dniu śmierci. Po rozpadzie The Beatlesów kontynuował karierę solową, łączył ludzi i dawał nadzieję „Imagine all the people living life in peace” („wyobraź sobie wszystkich ludzi żyjących w pokoju” – „Imagine” John Lennon)



ASTA



BARAN [21.03-20.04]

Musisz bardziej zadbać o zdrowie. Grudzień to czas przeziębień, załóż ciepłą czapkę! Barany są zazwyczaj rozbrykane, dlatego brakuje im czasu, żeby wyładować tę energię. Dlatego uwaga! barany - nadchodzi Sylwester, a więc tańce i zabawa do białego rana. Będzie po prostu szaleństwo. **Dobre dni: 1.12, 9.12, 11.12.**



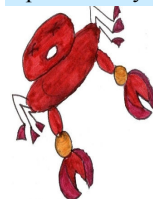
BYK [21.04-21.05]

Jeśli za upór dostawałoby się szóstki, Byki byłyby prawdziwymi prymusami. Dobrze wiedzą czego chcą, ale czasami cierpią na przerost ambicji. Przyda Ci się dużo witamin – zadbaj o odporność organizmu. Byki są czasami leniwe ale jeżeli chodzi o zabawę jesteście prawdziwymi mistrzami. A karnawał tuż, tuż. **Dobre dni: 1.12, 12.12, 22.12.**



BLIŹNIĘTA [22.05-20.06]

Wiadomo, że Bliźnięta lubią się bawić -zaszalej na sylwestrze! Lubicie, gdy ktoś Wam daje prezenty ,ale nie zapominajcie o innych. Warto by też komuś podarować prezent – ktoś bliski czeka na wyjątkowy prezent właśnie od Ciebie. Zawsze masz dużo zapału do wszystkiego. Uda się. **Dobre dni: 4.12, 8.12, 20.12.**



RAK [21.06 – 22.07]

Raki uczą się chętnie i łatwo pod warunkiem, że nie będzie to nauka tańca. Może warto nauczyć się jakiegoś modnego tańca? Przyda się też coś na zimowe przeziębienia. Jedz dużo witamin, żebyś na gwiazdkę nie leżał/a w łóżku z gorączką. Uważaj na siebie. Karnawał już blisko.



Dobre dni: 9.12, 21.12, 27.12.

LEW [23.07 – 22.08]

Ambitne plany i marzenia o jak najlepszych wynikach w każdej dziedzinie - to szkolne marzenia Lwów. Lecz pamiętaj: pracuj, ale trochę się pobaw na dyskoteci. Nie odkładaj wszystkiego na później, bo się nie wyrobisz. Pomyśl wcześniej o prezentach, bo zwykle zostawiasz to na ostatnią chwilę. **Dobre dni: 2.12, 14.12, 30.12.**



PANNA [23.08 – 22.09]

Panny są niezwykle rzetelne, odpowiedzialne i zawsze wywiązują się z obietnic. Tobie nic nie brakuje - tak trzymaj. Ale uważaj na zdrowie. Zapisz się na basen lub siłownię, dobrze się odżywiaj, żeby dbać o linię. Musisz zmieścić się w swojej super sukni lub super spodnie na sylwestra. I paiętaj, dobrze wyglądasz to dobrze się bawisz. **Dobre dni: 13.12, 17.12, 28.12.**



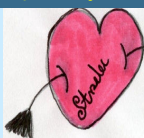
WAGA [23.09 – 23.10]

Wagi czasami mają wyjątkowo dużo szczęścia - wykorzystuj to na dyskotekach. Sylwester to coś pięknego, można wreszcie zaszaleć. Osoba, na której Ci zależy wreszcie zwróci na Ciebie uwagę. Będziesz szczęśliwy/a. Może się to zdarzyć na jakiejś imprezie lub balu albo po prostu przez SMS-a. **Dobre dni: 15.12, 22.12, 29.12.**



SKORPION [24.10 – 21.11]

Skorpiony mają talent do szybkiego zdobywania wiedzy. To prawdziwi erudyci, którzy umieją zrobić dobre wrażenie. Uwielbiasz sporty zimowe, warto by zadbać o kondycję, bo nie dasz potem rady na stoku lub na lodowisku. Co do gwiazdki, możesz jako prezent nowe łyżwy lub narty? **Dobre dni: 4.12, 17.12, 19.12.**



STRZELEC [22.11 – 21.12]

Strzelce traktują szkołę jako idealną okazję do spotkań z towarzyskimi lub balów. Nauką interesują się zdecydowanie mniej. Pamiętaj o witaminach, nie daj się przeziębieniom. Szansa na miły zimowy sylwester z przyjaciółmi. Na gwiazdkę zamiast siedzieć tylko z rodziną, zaprosz kolegę lub koleżankę do siebie. Razem zawsze różnie. **Dobre dni: 1.12, 13.12, 23.12,**



KOZIOROZEC [22.12 – 19.01]

Koziorożce potrafią osiągnąć wiele uporem i pracowitością. Już nie możesz się doczekać sylwestra? Nie złość się, najważniejsza jest cierpliwość. Pamiętaj o nauce, ostatnio sobie odpuściłeś, a semestr krótki. Na gwiazdkę zrób psikusa Mikołajowi. Przed całą rodziną zdejmij mu brodzie, ciekawe co powie. **Dobre dni: 13.12, 18.12, 21.12.**



WODNIK [20.01 – 18.02]

Wodniki są bardzo pracowite w szkole – tak trzymaj. Warto jednak trochę się rozzerwać. Uwierz, to Ci dobrze zrobi. Przyda się na najbliższą dyskotekę. Spróbuj zainwestować w nowe ciuchy, dobre kosmetyki. Może ktoś z przyjaciół da Ci jakąś radę. Na sylwestra spróbuj zaszaleć, ubierz jakiś szalowy ciuch i baw się! **Dobre dni: 2.12, 23.12, 28.12.**



RYBY [19.02 – 20.03]

Ryby potrafią pokazać na co je stać. Staraj się jak najwięcej czasu przeznaczać na naukę, ale nie zapominaj o zabawie. Nie zostawiaj wszystkiego na ostatnią chwilę. Kup przyjaciółce lub przyjacielowi jakiś prezent, nie zapomnij. Czekaj na niespodziankę podczas wieczoru sylwestrowego. Nawet się nie spodziewasz, jaka. **Dobre dni: 3.12, 15.12, 20.12.**

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-



...Mości Redakcyjni winne powstania tego numberu:

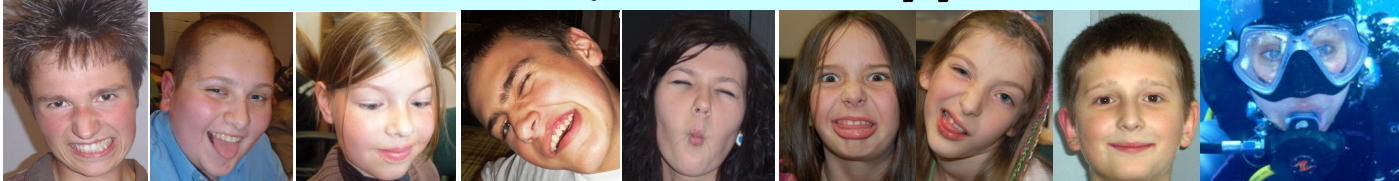
(Od górnego prawego rogu w lewo, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Linda Dyląg (Mangoznawca), Melancholijna Doc, Magda Patison-Baranowska (Słownik Wyrazów Dobrych), Maciej Grzegorzczak (numerolog), Piotr Maj (Miasto światła i kolorów, reporter), Kasia Stankiewicz (już nie tylko Myśląca, ale nawet Pisząca! :)), Asia Baranowska (Filozoficzny Wszystkorozkminiacz), Krzysztof Zalewski (składacz-terminator), Mateusz Obi Wan Korniszoni Rosiak (młodszy składacz, kompedysta), Arletta Lewenda (MOPRowiec-reporter), Pani Zosia Piotrowska (redakcja techniczna), Krzysztof Jokiel (Naczelny Szybkostrzelny Oprawca Graficzny), Hubert Karczmarek (recenzent coulturalny), Dave Szyda (Astro-dancer), Robert Nicewicz (reporter z Terczyńskiej), Julia Woźniak (Mówca Zwierzęcy Ne Uroplie), Kamil Kłosek (Altsajder Świąteczny, Składacz Niezawodny), Pani Ania Gryglewicz (SuperNova), Kaja Adamowicz i Marysia Marecka (Chochliki Redakcyjne), Julek Wagner (literaturoznawca), Mamma Dynia Anna Szwed (Redaktor Naczelny, skład, foto i takie tam różne), Krzysztof Szybczyński i Pani Ania Wielgo Kornis Karata (redakcja sportowa)

ZAPRASZAMY DO NAS! I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! :))

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota wtorki i czwartki 17.30-19.00.

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-

www.chreduta.pl

 **ATRIUM
REDUTA**

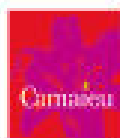


STRELLING

RESERVED



H&M



Peek&Cloppenburg

QUAZI MANGO

SPRINGFIELD



CCC